Ner 277. Kraków 2 Grudnia — Wtorek. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 1 grudnia.

Nie wyjaśniona dotąd gra dyplomacyi angielskiej w sprawie greckiej. Czy kandydatura księcia Alfreda posłużyć ma Anglii na to tylko, aby zrzeczeniem się jéj uzyskać zarazem zrzeczenie się dworów francuskiego i rosyjskiego w popieraniu kandydatury swoich krewnych; czy też na prawdę gabinet londyński zamierza osadzić na tronie w Atenach księcia angielskiego, żeby znaleść w nim narzędzie swojej polityki, bądź to w utrzymaniu Turcyi, bądź też w jej rozbiciu? W każdym razie kandydatura ta jest dziełem mistrzowskiem dyplomacyi angielskiej: jakikolwiek bowiem wypadnie nadać obrót tej sprawie, zawsze rezultat jej obróci się na korzyść Anglii. W pierwszym przypadku, to jest jeśli się dwór angielski zrzecze zamiaru osadzenia księcia Alfreda na tronie greckim, otrzyma w zamian nietylko takież zrzeczenie się od Francyi i Rosyi, ale oraz przeważny wpływ na załatwienie sprawy greckiej pod względem formy rządu lub pod względem dynastycznym, a zyskał już na sympatyi w Grecyi. W drugim zaś razie, jeśliby rzeczywiście chciała Anglia osadzić księcia Alfreda na tronie greckim, będzie miała przed sobą dwie otwarte drogi na Wschodzie: a to albo obierze sobie tę, która prowadzi do zabezpieczenia Turcyi przed zamachami na rozbicie jej wymierzonemi; albo też nie lękając się już więcej, aby upadek Turcyi wypadł na korzyść Francyi lub Rosyi, obróci go na korzyść Grecyi, to jest swoją. Upadku tego nie potrzebuje Anglia przyspieszać, lecz tylko dopilnować, aby powolny roskład państwa ottomańskiego od południa a nie od północy odbywał się. To tylko jest pewnem, że Anglia nie podsadzi miny pod państwo ottomańskie, aby odrazu runęło, bo ani Serbia, ani Grecya nie są dość silne, żeby się łupami jego podzielić, innych zaś wspólników rozbioru nie radaby mieć Anglia. Pod tym więc również względem kandydatura księcia Alfreda dawałaby niejaką rękojmię pokoju. Nie o samo wszakże utrzymanie pokoju tu idzie, lecz i o to, że nigdy Francya dopuścić niemoże, aby Anglia usadowiła się na Wschodzie i zamieniła Grecyę na kolonię swoją. Kandydatura przeto księcia Alfreda napotka ze strony Francyi nieprzezwyciężony opór. Nie podobna, aby tego gabinet angielski nie rozumiał, dla czego jednak grę tę dalej prowadzi? Być może, iż pragnie inne jeszcze otrzymać koncesye od Francyi, choćby na innem polu działalności dyplomatycznej. Zaprzeczenie dane tej kandydaturze przez *Gazetę Koburską*, ma tylko dotąd zapewne to znaczenie, że kandydatura ta nie jest dziełem polityki domu koburskiego, który posądzano za życia księcia Alberta o rozległe plany dyplomatyczne, nie zawsze zgodne z polityką gabinetu angielskiego. Prawda, że na przyjęcie tronu greckiego przez księcia Alfreda więcej wpływu mieć może rada familijna niż rada ministrów, tudzież że książe Alfred jest już i tak domniemanym następcą na księstwa Koburgskie i Gotajskie, wszelako w tej sprawie interes Anglii z interesem familii królewskiej mógł się zgodzić.

Jeżeli Anglia owładnęła dyplomatyczne działanie w sprawie greckiej, to we Włoszech wpływ jej zupełnie wysadzonym został. Zarzuca opozycya parlamentarna gabinetowi Rattazzego powolność rozkazom napoleońskim, ale załoga francuska w Rzymie, to nie tylko tarcza Papieża, nietylko tama zjednoczenia Włoch, lecz zarazem armia egzekucyjna, która pełni rozkazy z Paryża do Turynu przesyłane. Może inny gabinet inaczejby prowadził administracyę kraju, możeby innych środków używał był w Neapolu lub Sycylii, możeby inaczej był zakończył zajście z Garibaldim, ale położenia półwyspu niezdołałby zmienić, bo ono leży nie w systemie administracyjnym ani nawet politycznym: leży ono w rozerwaniu Włoch nietylko materyalną siłą nieustającej interwencyi francuskiej przez armię francuską, a zarazem w nierozwiązalności kwestyi rzymskiej środkami tylko materyalnemi. Walka parlamentarna, jaka już dwa tygodnie trwa w Turynie, nie rozstrzygnie ani jednej trudności z jakiemi organizacya państwa włoskiego ma do walczenia. Ważną jest ona tylko pod względem wyjaśnień jakie daje tak ze strony oskarżycieli gabinetu, jak i jego obrońców. Ale im bardziej odsłania się działanie Francyi we Włoszech, tem bardziej zaciemnia się przyszłość półwyspu.

W innych sprawach europejskich nie zmieniło się w niczem położenie, boć przecież nie będziemy kłaść na szali spraw europejskich zajścia w Kasselu, albo nieustającego sporu duńsko-niemieckiego, ani też kwestyi zjednoczenia handlowego Niemiec lub reformy Bundestagu. Cały polityczny ruch koncentruje się w obecnej chwili w walce dyplomatycznej między Anglią i Francyą. Nawet Rosya lubo biorąca czynny udział w ogólnych kwestyach, nie jest bezpośrednim w tej chwili działaczem, Austrya zaś i Prusy wtedy dopiero wystąpiłyby na widownię ogólnej polityki, jeśliby którakolwiek z kwestyj obecnie się agitujących, przychodziła do rozwiązania.

Za to rozszerzył się widnokrąg politycznego działania przez wpływ jaki wypadki amerykańskie wywierają na politykę obu państw zachodnich i na rozwój handlowy i społeczny. Tak wojna amerykańska jak i interesa, które ją sprowadziły, tudzież zasady, które dzielą północ i południe wielkiej republiki, są zupełnie od stosunków europejskich różne, a wpływ ich na politykę państw europejskich nie może się mierzyć miarą naszych pojęć o mniemanej wolności białych i prawdziwej niewoli czarnych. Kwestyę pośrednictwa w wojnie amerykańskiéj sprowadziła dziś Anglia do obmyślenia środków sprowadzania bawełny pomimo blokady portów południowych.

Wszystkie doniesienia zgadzają się na to, że sejmy krajowe mimo zwołania ich na dzień 10 grudnia, otwartemi będą dopiero po nowym roku. Co do dnia ich otwarcia, niemasz jeszcze nic pewnego: jedne wieści naznaczają dzień 10, inne 20 stycznia. Odwłoka ta ma tę dla sejmu galicyjskiego korzyść, iż po ten czas dopełnione będą wybory, których brakuje. Za odroczeniem sejmu przemawialiśmy już dawno, lubo nie z tego powodu, gdyż takowy niebył nam jeszcze wówczas wiadomy; odroczenie zaś to nastąpi również nie ze względu na sejmy krajowe, lecz ze względu na niewykończenie prac fiinansowych w Radzie państwa. Rządowi szło wielce o to, aby sejmy mogły jeszcze zebrać się w grudniu, tak iżby przez to stało się zadosyć literze ustawy. Były sejmy w roku 1861; wypadało aby się one zebrały także w r. 1862. Pożądaną jest ta ścisłość, ale gdy dla konstytucyonalizmu niewystarczy sama forma, ale trzeba aby i duch ustawy był zaspokojony, przeto ta punktualność w zwołaniu sejmów jeszcze w ciągu roku bieżącego, broniona przez dzienniki jakoby z konstytucyjnego stanowiska, dawała górę pozorności nad rzeczywistością. Nie na samem bowiem zwołaniu sejmu zależy warunek dopełnienia przepisu ustawy, lecz aby sejm mógł być postawiony w możności używania praw sobie przyznanych. Tymczasem gdy rok skarbowy już się z dniem 1 listopada rozpoczął, i gdy nie sejm lecz władza wykonawcza rozpisała podatki krajowe na rok 1863; gdy następnie sejm zwołany w grudniu musiałby się po kilku dniach z powodu świąt odroczyć, przeto nie byłby w stanie spełnić jakichkolwiek obowiązków swoich prawodawczych, i stałoby się tylko literze ustawy a nie jéj duchowi zadosyć.

Jeżeli opóźnienie to otwarcia sejmu już przez to samo jest pożądanem, iż dozwoli dopełnić wyborów na opróżnione krzesła poselskie i ułatwi wszystkim posłom możność przybycia i nie opuszczania miejsc swoich w Izbie już w samych początkach otwarcia posiedzień, to z drugiéj strony nie powinno dawać zachęty tym, którzyby chcieli jeszcze złożyć mandaty, a mniemali, iż opóźnienie się sejmu o cały miesiąc dałoby czas dostateczny do przedsiębrania nowych wyborów. Ustawa wyborcza przekona ich, że mogliby się w tem przypuszczeniu zawieść. Mimo więc prawdopodobnego opóźnienia się sejmu, nie cofamy upomnień naszych wypowiedzianych co do składania mandatów w poprzedzającym numerze pisma naszego.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Nadwiśla 26 listopada.

(M. S.) O podzielności gruntów w odpowiedzi na artykuł z Krakowa p. L. R. w Nrze *Czasu* 271.

Majątki ziemskie, które przechować w naszych rękach jest świętym naszym obowiązkiem, są pomimo tego towarem, biorąc ten wyraz w obszernem znaczeniu. Ażeby się przy nich utrzymać potrzeba, żeby ten towar podrożał. W powyższym celu podaliśmy następujące środki:

1szy Środek: Zakupywanie majątków przez majętnych ziomków. Gdyby nasi majętni ziomkowie zwiększając jeszcze przez oszczędność kapitały, stanęli w rzędzie nabywców, majątki podniosłyby się w cenie podług uznanej prawdy: Im więcej kupców, tem droższy towar.

2gi środek: Wolność dzielenia i łączenia gruntów. Aby wykazać doniosłość tego środka, udaję się do przykładu: Sprzedajemy teraz korzec pszenicy po 7 złr. Gdyby nagle wyszedł zakaz sprzedawania zboża inaczej, jak całej krescencyi hurtem, zapytuję, po jakiej cenie wypadłby nam korzec po ogłoszeniu powyższego zakazu? Może po 5 złr. a może taniej. A to dla tego, że sprzedaż ryczałtowa dopuszcza mniejszą ilość kupców, a przez to zniża cenę każdego towaru.

Sprzedaż majątków ziemskich podlega temu samemu prawidłu, albowiem majątek ziemski jest także towarem. Z tego wypływa, iż jeżeli teraz w sprzedaży ryczałtowej płacą mórg po 60 złr., w sprzedaży cząstkowej stałby mórg wyżej stu.

Widzimy zatem, iż oba środki prowadzą do podniesienia ceny majątków ziemskich. A stąd wyniknęłyby następstwa:

a) Iż potrzebujący pieniędzy sprzedawałby mniejszy obszar ziemi; albowiem dostałby za nią ile dawniej za większą. A przypuszczam, że istnieje w każdym przywiązanie do ziemi ojczystej i twierdzę śmiało, iż każdy sprzedaje tylko z konieczności.

b) Obcy nabywcy spotkawszy się u nas z wysokiemi cenami, zwróciliby się do innych korzystniejszych targowisk. Boć to nie sympatya ku nam wabi ich do naszej ziemi, ale jej taniość.

Przytaczam teraz główniejsze korzyści wynikające z wolności dzielenia i łączenia gruntów:

1) Podniesienie ceny ziemi i następstwa tego podniesienia jak wyżej.

2) Podniesienie ogólnej moralności przez oszczędność i pracę, następnie przez ułatwienie uboższym nabywania ziemi; albowiem posiadanie ziemi wywiera największy urok na wszystkie warstwy naszego społeczeństwa.

3) Zruchomienie kapitalików leżących martwo u wielu włościan.

4) Pośrednie pomnożenie kapitałów ruchomych; albowiem przez podzielność gruntów, pojedyncze cząstki podlegają większemu obiegowi i w wielu stosunkach zastępują gotówkę.

5) Powstawanie folwarczków, a przez to pomnożenie stanu średniego.

6) Pomnożenie ludności, która wszędzie powinna być uważaną za bogactwo narodowe. A u nas tem więcej wobec wpierania się cudzoziemców, wobec ludności starozakonnej rosnącej z roku na rok w przeważnym stosunku; nareszcie wobec rzadkiego zaludnienia innych polskich prowincyj, do których ludność nasza będzie się niezawodnie przesiedlać, a już nawet niektórzy rozpoczęli emigracyę. Odpowiadam na uwagi pana L. R. tylko o ile samej kwestyi dotyczą.

Pan L. R. uważa zakupywanie dóbr przez majętnych ziomków za środek wzmagający żywioł arystokratyczny w naszem społeczeństwie. Podzielność i łączność gruntów uważa znowu za demokratyzujący. Rozbiera te środki ze stanowiska ekonomicznego i politycznego, chcąc dojść, który z nich byłby korzystniejszym dla narodu.

Mojem zdaniem obydwa środki są korzystne, bo są narodowe, a który byłby korzystniejszym, nie potrzebujemy badać; albowiem wobec wielkiego niebezpieczeństwa muszą być użyte obydwa. I twierdzę ogólnie, iż zapatrując się na sprawy krajowe ze stanowiska narodowego, nie potrzebujemy schodzić na stanowisko partyi. Dotyczy to twierdzenie dobitnie i powyższej kwestyi. Albowiem jeżeli z podanych przez nas środków jeden musi się koniecznie nazywać arystokratycznym, a drugi demokratycznym, toć oczywiście skutki ich działania o ile są sobie rdzennie przeciwne, znoszą się. O ile zaś działania będą się zgadzać, to skutki będą podwojone. Z tego wypływa, iż nie zyska ani arystokracya ani demokracya, ale zyska sprawa narodowa.

Majoraty nie są następstwem nabywania dóbr przez osoby majętne. Źródłem majoratów jest zagłuszenie uczuć rodzinnych przez dumę rodową.

Kładę wyraźnie zastrzeżenie, iż zachęcając do kupna dóbr, nie miałem nigdy na myśli odrywanie kapitałów od przedsiębiorstw przemysłowych, od zakupna akcyj kolejowych itp. Rachowałem głównie na kapitały umieszczone w zagranicznych papierach lub przedmiotach zbytkownych, a więcej jeszcze kapitały powstać mogące przez oszczędność, a najwięcej na kapitaliki włościan. Z tego wypływa, iż użycie powyższych martwych zasobów na podwyższenie ceny ziemi, nie będzie podwyższeniem sztucznem, ale przeciwnie podwyższeniem naturalnem.

Z Rzeszowskiego 26 listopada.

△ Korespondencya z Krakowa (L. R.) na właściwej podstawie oparła dyskusyę o tej jak się wyraża, arcyważnej kwestyi, utrzymania polskiej ziemi w polskich rękach.

Zbyt często u nas biorą skutek za przyczynę. Nad skutkiem ubolewają, skutek potępiają — a o przyczynie? ani się domyślają! — I tak, niezawodnie zastraszającym jest ów fenomen, okazujący się w niektórych okolicach ojczyzny naszej, przechodzenia własności ziemskiej w ręce obcych. Lecz zaiste jest to tylko skutek, którego przyczynę szukać wypada, aby złemu zaradzić.— Gdy zaś nie widzę tłumnego przenoszenia się Polaków za granicę, lub zakupywania majątków zagranicą, gdy skarżyć się na zbytek kapitałów nie możemy, gdy nareszcie nie podobna posądzać ogółu o złą wolę; nie mogę innej przyczyny tego fenomenu dopatrzeć się, jak w braku bogactwa narodowego. Przechodzenie ziemi w obce ręce jest niezawodnie u nas deficytem budżetu narodowego, a więc aby złemu zaradzić, nie wypada utyskiwać mniej lub więcej wymownie nad sprzedażą dóbr obcym, lecz trzeba się starać zaradzić radykalnie deficytowi narodowemu.

Czyż nawet zastanawiać się nam tu wypada nad ową reklamą do kilku bogatszych indywiduów w kraju? Jeżeli idzie tylko o danie nauczki magnatom galicyjskim, to mniejsza, lecz jeżeli serio chcemy złemu zaradzić tym sposobem, to mu z pewnością nie zaradzimy, a na śmieszność tylko się wystawimy. Cóż znaczą tych kilka wyjątkowych majątków w obec sumy bogactwa krajowego? Jest to niewyleczoną u nas chorobą, iż chcąc być demokratami, ciągle jednak oglądamy się na tak nazwanych wielkich panów.—Nienawidząc ich i ciągle na nich wygadując, nie możemy ani na chwilę o nich zapomnieć, owszem wszystkiego od nich żądamy, wszystkiego po nich się spodziewamy, ciągle na nich krzycząc, przy każdej sposobności wybieramy ich, i obdarzamy naszém zaufaniem. Słowem opieramy się o tych kilka wielkich pozycyj, jak chory, który po długiem leżeniu w łóżku, raptem wstawszy, opiera się o pierwszy przedmiot, który napotyka.— Lecz na bok kładąc tę chorobę galicyjską, w przekonaniu, iż wielcy panowie chociażby zadłużali się aby kupować ziemię polską, nie zaradzą złemu, gdyż ono głębiej tkwi, wracam do kwestyi poruszonej przez autora korespondencyi z Krakowa.

Przyczyną więc złego nie jest nic innego, jak brak bogactwa narodowego, czyli brak majątku odpowiedniego wartości polskiej ziemi, w rękach polskich. Aby więc złemu zaradzić, trzeba bogactwo narodowe pomnożyć. Wiemy zaś, iż rzeczywistem bogactwem jest — praca, a ta prawda jeszcze prawdziwszą jest u nas jak gdzieindziej. Pomnażając więc pracę, pomnożymy tem samem bogactwo narodowe, to jest zapobieżemy deficytowi narodowemu.— Lecz gdzież leży ten martwy kapitał, który chcemy do życia powołać? Gdzie są najwłaściwsze narzędzia do tej pracy? Ktokolwiek zna nieco nasz kraj, ten bez wahania odpowie: we wsiach polskich, w włościanach polskich. Tak jest, tam spoczywają niewyczerpane kopalnie bogactwa, bo tam są silne, zdrowe ręce do pracy.— Całe więc zadanie polega na otrzymaniu właściwej sumy pracy włościan. Że ta suma jeszcze nie jest osiągniętą, dowodzić nie potrzebuję; aby ją osiągnąć, trzeba podniesienia moralnego i umysłowego ludu wiejskiego, a następnie właściwego warsztatu dla jego pracy. Nad pierwszym punktem zastanawiać się tu nie będę, co do drugiego widocznem jest, iż tym warsztatem może być tylko ziemia.— Doszliśmy więc ze stanowiska ekonomicznego do parcelowania gruntów między włościan.

A teraz ze stanowiska politycznego.— Zupełnie zgadzam się z autorem korespondencyi, iż można bardzo uczciwie dzielić to lub owo zdanie. Dalej nawet idąc, utrzymuję, iż wartość tej lub owej zasady społecznej albo politycznej jest zawsze względną; jednak szanowny autor przyzna, iż w pewnych danych okolicznościach prawdziwą może być tylko jedna zasada prowadząca do celu. Otóż odnośnie do naszego położenia, czyż może być wątpliwem, co jest korzystniejszem— parcelowanie gruntów, to jest demokratyzowanie społeczeństwa, czy tworzenie majoratów, to jest arystokratyzowanie towarzystwa? Odpowiedź znajduję w słowach autora „zdanie to popiera zapatrywanie się na Francyę, gdzie właśnie w skutek rozparcelowania wielkich dóbr, chłopi zostali uwłaszczeni, *i stali się narodem.*

Żytomierz 13 listopada (spóźnione).

Czuję się w obowiązku donieść wam o zajmującym, acz może drobnym czynie „tolerancyi religijnej“ ze strony rządu rosyjskiego w naszych guberniach. Obecnie policya zajęta jest wykopywaniem katolickich krzyżów przy drogach stojących i przenoszeniem ich na cmentarze prawosławne. Powodem do tego, jak mi to mówił urzędnik policyi, z tą misyą do mnie przybyły, jest rozporządzenie wyszłe jeszcze 1856 roku, że nie wolno jest stawiać krzyży przy drogach bez pozwolenia władzy, o którém myśmy nie wiedzieli i nikt nam tego nie komunikował. To rozporządzenie (jeśli nota bene istniało) rozciąga się, czyli rozciągać się powinno, na wszystkie bez wyjątku krzyże, bądź przez katolików, bądź przez prawosławnych stawiane. Obecnie katolickie krzyże wykopują i nie inaczej jak na cmentarze prawosławne przenoszą, a stawiane przez prawosławnych i przez popów poświęcane, nie ruszają. Możecie sobie wystawić jakie to wrażenie robi na nasz lud wiejski wyznania prawosławnego, który i tak już jest bałamucony przez rusomanów i przez rozmaite inne figury. „Wydno nehodytsia polskomu bohowi nad dorohoju stojaty, a chreszczenemu czołowikowi pered nym chrestytsia“; powtarzają włościanie.

W 1860 r. postawiłem na moich gruntach dwa krzyże, które mi policya teraz wykopała. Włościanie zaś z mego majątku postawili temu parę tygodni kilka (bez pozwolenia) i tych nie ruszano. Mówiłem urzędnikowi policyi o tej niesprawiedliwości; on mi na to powiedział, że ma taki rozkaz.

W Żytomierzu prześladowania za czarne ubiory nie ustają. Policya siłą ciągnie kobiety do policyi, tam zapisuje imie, nazwisko i mieszkanie, a potém sztrofy pieniężne nakłada i egzekwuje.

Wrocław 28 listopada.

† Po tylu latach samowolnego rządu trudno było elektorowi heskiemu poddać się od razu pod rygor konstytucyjnego porządku. Zaledwie nowa izba poruszyła kwestyę budżetu i ministeryum uznało ją za zgodną z przywróconą ustawą konstytucyjną, kurfirst niedługo się uamyślał, aby oddalić ministeryum i odroczyć izbę na czas nieoznaczony. Miał zapewne przed oczyma przykład Prus, rządzonych obecnie także bez uchwalonego budżetu i mniemał, że mu należy korzystać z tak pomyślnej chwili. A kto wie, czy niechciał przez złośliwość dowiedzieć się, jak daleko rząd pruski wiernym pozostanie praktykowanej u siebie zasadzie. Zapomniał biedny carzyk niemiecki, któremu koniecznie każą być konstytucyjnym, kiedy on w tej formie rządu, podobno tak samo jak wielu innych, nie ma najmniejszego upodobania, zapomniał, że „quod licet Jovi non licet bovi.“

P. Bismark niezmiernie zapewne kontent, że mu się nadarzyła sposobność do okazania tanim kosztem swojej energii, nie wahał się ani chwili przypomnieć kurfirstowi tego politycznego morału. Królewskość z Bożej łaski to wcale co innego, jak elektorstwo z Bożej łaski. Prusy mają do spełnienia wielką historyczną misyę w Europie i w Niemczech. W tym celu można im wyjść czasami z dróg normalnego obrotu rzeczy. Ale taka Hesya, co ona za przeznaczenie ma w świecie? Rządzić się wedle istniejącego prawa, rządzić dla dobra i szczęścia ludu, utrzymywać porządek i pokój publiczny w granicach państwa swego, niedawać wewnętrznym bezrządem gorszącego przykładu sąsiadom, ani powodu do agitacyi nieprzyjaciołom historycznego porządku w Niemczech, to całe zadanie takiego tuzinkowego państwa.

Kurfirst wcale inaczej pojmuje swoją misyę. Świat stracił w nim wzór wielkiego monarchy, którego los przeznaczał na rządcę wielkiego kraju. Dziś mu się pokorzyć trzeba przed rządem, który sam u siebie pokoju i zgody utrzymać nie umie. Jest to zapewne niezmiernie dotkliwe uczucie dla tak dumnego władcy. Rzucono też już podobno myśl przydania mu współregenta. Być może, że taka groźba ze strony Prus skłoniła go tak szybko do uległości. Dzienniki pruskie wyraźnie o takiej groźbie wspominają i twierdzą, że cała zasługa zwrócenia kurfirsta na drogę legalną Prusom przynależy. Kurfirst uczynił był już podobno zadość energicznemu napomnieniu Prus, kiedy posłannik austryacki przybył z podobnem przestrzeżeniem.

Wątpliwem bardzo zdaje mi się być to podanie. Wpływ Austryi zawsze w elektorstwie przeważał i wyraźnie się i dziś pokazuje w zachowaniu się kurfirsta w kwestyi handlowej. Z prasy zaś wiedeńskiej widno, że Austrya już poprzednio, przed wysłaniem osobnego pełnomocnika, przestrzegła kurfirsta, aby się zwrócił na opuszczoną drogę. Leży to też dziś w interesie Austryi, aby liberalne dążności popierała, kiedy Prusy weszły na nowo na drogę reakcyi. Co się najwięcej podobnem do prawdy być zdaje, to jest wyraźna chęć p. Bismarka działania w zgodzie z Austryą i zapewne już w obecnem wystąpieniu obu mocarstw w Kasselu było pomiędzy niemi pewne porozumienie się.

Sejmy stanowe innych prowincyj nie dopisały oczekiwaniu stronnictwa krzyżowego co do adresu lojalności w formie potępiającej postępowanie izby poselskiej. Adresy nadesłane są bez koloru politycznego. Jest ich zresztą dopiero cztery: z Brandenburgu, Pomorza, Szląska i Saksonii. Jedyny pomorski ośmielił się powstać przeciw reprezentacyi kraju i podnieść kwestyę monarchii. Wszystkie inne zamknęły się w ogólnych wyrazach lojalności. Wysunięcie się hr. Arnima-Boitzenburga, jako marszałka sejmu brandenburskiego tem jaskrawiej w takim stanie rzeczy odbija. Zdaje się, że i król przesycony już jest adresami, od chwili, gdy jeden z śmielszych ludzi należących do deputacyi oświadczył wręcz przed królem, że deputacye, mimo całej zasługi swej, są przecież tylko niezmiernie małą cząstką ludności kraju.

Paryż 27 listopada.

W ostatnią niedzielę odbyła się w Compiègne rada ministrów. Wychodząc z przypuszczenia, że książę Alfred zostanie obrany królem greckim i że przyjmie tron, rada zapytała się siebie co czynić należy. Rozprawy jej miały być żywe. Wystawiwszy następstwa tego wypadku, kilku ministrów wyłożyło potrzebę oparcia się Anglii, ale hr. de Persigny zrobił uwagę, że opór jest niepodobny w okolicznościach dzisiejszych, że zresztą przyjmując tron grecki, Anglia wystawi się na wielkie ambarasy. Opinia hr. Persigny, którą Cesarz podzielił, przemogła. W skutek tego, onegdajszy *Constitutionnel* rzekł: że zostając w dobrych stosunkach z Anglią, Francya nie może się sprzeciwiać kandydaturze księcia Alfreda, lecz że przyjmując tron grecki, Anglia może wywołać kwestyę wschodnią. Artykuł *Constitutionnela*, pochwalony przez *Morning Post*, zadziwił Paryż. Rojaliści zawołali: Francya opuszcza Rosyę. Patryoci, ufni w potęgę Francyi, przebąknęli: niech Anglia weźmie tron grecki, jeżeli ma odwagę. Niestety Anglia ma często odwagę. Godnem jest uwagi, że *Debaty* pochwaliły artykuł *Constitutionnela* i starania obrane przez rząd, że znalazły, iż tron grecki ściągnie na Anglią ogromne ambarasy. Opinią tę dzielą *Times*, *Daily News*, *Ewening Star* i *Daily Telegraph*, należący mniej więcej do partyi, która chce, aby Anglia była wszędzie neutralną i aby unikała wojny, ale wiadomo co lord prior myśli o całej tej partyi. W Anglii, kiedy idzie o politykę zewnętrzną, gabinet obowiązany jest sądzić lepiej o kwestyach niż dzienniki, nawet niż parlament i postępować według interesu narodowego. Słusznie lub nie, tutejsze sfery polityczne sądzą, że ks. Alfred zostanie obrany i że przyjmie tron. Jeżeli to nastąpi, Rosya i *Nord* mogą się pochwalić, że utorowały Anglii drogę do tego przez żarty z protokułu roku 1830 i afiszowanie kandydatury ks. Leichtenberskiego. Przerażona kandydaturą ks. Alfreda, Rosya cofa dziś kandydaturę ks. Leichtenberskiego i daje księciu rozkaz opuszczenia Petersburga, w którym traktuje się kwestya, i udania się do Warszawy. Czy to już nie zapóźno? Ambasada rosyjska w Paryżu znajduje się w zamieszaniu nie do opisania. Kłóciła ona zachód i ostatecznie omyliła się w rachubach. Jeżeli ks. Alfred będzie obrany, Rosya pozostanie samą naprzeciw... Anglii. Tutejsze sfery polityczne są w znacznej części przekonane, że

Austrya stanie po stronie Anglii i że toż samo uczynią Prusy.

Opinia publiczna nie rozumie jeszcze całej wagi sprawy greckiej i możebnej elekcyi ks. Alfreda. Giełda pragnąca zawsze pokoju, podniosła się po artykule *Constitutionnela* i w najlepsze się uspokoiła. Dzienniki nie widzą jeszcze pewności oboru ks. Alfreda. Oby ich widzenie się sprawdziło! Rząd francuski użył już i używa jeszcze wszystkich sprężyn, aby odwrócić Greków od głosowania na ks. Alfreda. Godnem jest wzmianki, że Grecy nie pokazują żadnéj skłonności do obioru dynastyi narodowej i że wcale o niej nie myślą. Stronnicy ks. Leichtenberskiego są liczni, ale przywala ich zarzut despotyzmu Rosyi i przykładu Polski. Stronnicy ks. Alfreda używają przykładu obchodzenia się Rosyi z Polską za argument przeciw ks. Leichtenberskiemu, dynastyi niemieckiej, którą Anglia może jeszcze życzyć sobie w gruncie, Grecy nie chcą. Aby usunąć trudności, *Siècle* radzi przyjąć formę rekublikańską. Tęż samą radę daje *Monde*. *Monde* lęka się dynastyi angielskiej, wiedząc, że ona zniszczyłaby prace katolickie na wschodzie.

Cała ta awantura Grecka jest prowadzona przez samego lorda Palmerstona, przy pomocy Rosa korespondenta nie *Timesa* jak mówiono, lecz *M. Posta*. Lord Palmerston stara się widać zasadę narodowości zniesławić.

Korespondent *Czasu* jest korespondentem polskim. Słedzi on w każdym ważnym wypadku politykę narodową. Jakie następstwa mogłoby mieć dla nas przyjęcie przez ks. Alfreda tronu greckiego, które to przyjęcie według wyznania *Constitutionnela*, byłoby początkiem kwestyi wschodniéj? *Morning Post* stara się być pokojowym. Mówią że ks. Leichtenbergski reprezentuje atak Grecyi na Turcyą a ks. Alfred postęp życia parlamentarskiego w Grecyi. Trudno tym zapewnieniom zawierzyć. Zresztą nie zależy to od Anglii. Czy Rosya najdzie Rumunian? czy ma siły po temu? zagrożona od strony Szwecyi i Grecyi, czy Rosya uzna potrzebę ubezpieczenia się od środka i zmienienia swéj polityki w Polsce? Federacya sławiańska o któréj marzy Rosya, jest niepraktykowaną i niepodobną pod jedną dynastyą; wymaga ona albo osobnych rzeczypospolitych jak w Szwajcaryi i Ameryce, albo osobnych dynastyj, jak w Niemczech. Czy Rosya to zrozumie? Obiór ks. Alfreda będzie najwyższą obelgą zadaną Rosyi. Obiór ten może obrócić się na szkodę saméj Rosyi. Ci co zezwalali dawniéj na marsz Rosyi ku Stambułowi, tłumaczyli swą opinią uwagą, że ten marsz wyda Rosyą na razy Anglii. W razie wyboru ks. Alfreda, nie Rosya będzie godzić na Stambuł lecz Anglia, ale położenie pozostanie toż samo. Czy Rosya nieprzyjmie walki i czy zniesie z czasem plondrowanie Anglii po morzu Czarnem a nawet po Kaukazie? Czy z drugiéj strony, w razie wojny i operacyi nad Wisłą, Francya spełni swą kontynentalną powinność i powstrzyma apetyt pruski? Czy ze swéj strony Anglia pokaże choć raz na kontynencie względy dla starożytnéj narodowości?

Compiègne jest zajęte i dość smętne. Cesarstwo wracają do Paryża d. 6 grudnia. P. Drouyn de Lhuys nie przybył wczoraj do Paryża dla widzenia się z lordem Cowley, lecz przyjedzie dziś wieczór. Wyjedzie on z Compiègne po obiedzie. Dziś wrócił minister ten i dał rozkaz margrabi de Cadore udania się do Londynu, gdzie będzie pełnić obowiązki pierwszego sekretarza ambasady. Baron Gros obejmie ambasadę dopiero po skończeniu sprawy greckiéj tj. w końcu grudnia. Małżeństwo ks. Walii z księżniczką Glücksburg szkodzi już Danii i Skandynawii a zepewnia przewagę Anglii na morzu północnem, a tron grecki ks. Alfreda (zawsze w przypuszczeniu, że zostanie ofiarowany i przyjęty) zaszkodzi większéj części Europy i podniesie o wiele potęgę Anglii. Przypominając, że podczas powstania indyjskiego i pomimo pewności ze strony Francyi, Anglia zawsze baczna i nieufna, utrzymała w całości swą flotę na kanale kaletańskiem, *Opinion Nationale* wyraziła żal, że posyłając 60,000 wojska do Meksyku, Francya nie utrzymała na swych brzegach potężniejszéj floty niż tę którą posiada. Kiedy *Constitutionnel* gotów jest przyjąć w Grecyi ks. Alfreda, *La France*, dążąca do strony bronienia polityki narodowéj, powstaje na to i to stanowisko utrzyma. *La France* ostrzega, że Anglia zakłada już magazyn węgla na wyspie Lemnos i przypomina historyą magazynów węgli w rękach angielskich. Dziennik ten ostrzega, że z księciem Alfredem nie wyspy Jońskie zostaną złączone z Grecyą lecz Grecya z temi wyspami.

W Anglii nędza wzmaga się coraz bardziéj, w Londynie obdzierają wieczorami, duszą, mordują, ale rząd, pewny cierpliwości ludu, nie znajdzie wewnątrz żadnéj trudności w przeprowadzeniu polityki na zewnątrz.

Sprawą włoską nikt się dziś nie trudni. Cokolwiek uchwali parlament turyński, Wiktor Emanuel ma mieć zamiar utrzymać p. Rattazzego i statu quo a rozwiązać parlament. Król wie, że jak to rzekł p. Alfieri, Włochy nie mogą nic począć bez ścisłego przymierza z Francyą. *Patrie* przeczy aby hr. Flahaut podał się do dymisyi z powodu sprawy rzymskiéj.

Ks. Grammont Cadrousse został skazany przez sąd na zapłacenie matce pana Dillan, którego zabił, pensyą dożywotnią w sumie 3600 fr.

Sądownictwo francuskie popełniło błąd, który rzadko się zdarza, ale który zawsze jest nieszczęśliwy, skazując na śmierć kobietę niewinną. Prowadzi się z tego powodu polemika przeciw indagacyom, które równają się nieraz moralnéj torturze. Miesza się w tę polemikę p. Odillon Barrot.

Paryż 27 listopada.

B. Dnia 25 b. m. nastąpiło w amfiteatrze konserwatoryum sztuk i rzemiosł otwarcie kursu ziomka naszego L. Wołowskiego. Jest to jeżeli się nie mylę dwudziesty rok istnienia kursu. Jeżeli prace ekonomiczne i prawodawcze otworzyły podwoje akademii znakomitemu rodakowi naszemu to bezwątpienia katedrze profesorskiéj winien w znacznéj części wybór na członka dwóch zgromadzeń prawodawczych pod rządem republikanckim. Imie Wołowskiego wyszło zdaje mi się jedno z pierwszych z urny wyborczéj. Bluzowicze pośpieszyli oddać hołd swemu nauczycielowi. Ufali mu. Bo też kurs Wołowskiego jest arcypopularnym i nie jest to jego najmniejszą zasługą. Cesarz Napoleon III wyrzekł raz że wypada zdrowe pojęcie ekonomii politycznéj upowszechniać między ludem. Są uczeni nawet ludzie którzy tytułu nauki ekonomii politycznéj zaprzeczają. Niech mi wybaczą, ale podobnéj ekskluzyi na seryo nie biorę i sądzę, że nic tak nie przyłoży się do uśmierzenia socyalistycznych wyskoków, jak wykonanie zlecenia Cesarza Francuzów. Wołowski aczkolwiek o prawodawstwie przemysłowym traktuje, często się jednak z ekonomią polityczną spotyka i pomówić o niéj musi. Jak zaś wykład jest przystępny i powabny słuchaczom, to ich klasyfikacya najlepiéj dowodzi. Wyjąwszy części otaczającéj katedrę, która się z młodzieży i wykształceńszéj klasy społeczeństwa składa, resztę audytoryum bluzowicze stanowią. Są tacy, którzy żadnéj prelekcyi nie chybią. Poczciwy rzemieślnik skończywszy robotę, słucha z zajęciem profesora któren mu warunki pracy, opiekę na jaką w społeczeństwie zasługuje i wiele nieznanych prawd objawia. Na tém zależy sztuka, ażeby wykład prawodawstwa, to jest przedmiotu oschłego dla głów nie posiadających zasad nauki uczynił zrozumiałym.

Arago potrafił zpopularyzować astronomię, to jest *nec plus ultra* abstrakcyi dla mózgu ogołoconego z wielu pomocniczych wiadomości. Widziałem czasem nieśmiertelnego męża rozpaczliwych środków chwytającego się. Jak to objawić problemata astronomiczne słuchaczom lub słuchaczkom (a bywały w mnogiéj liczbie) które wyobrażenia nawet o przystawaniu trójkątów nie miały. Arago więc często dawał formułę i z energią powtarzał *nie pytajcie mi się moje panie o dowodzenie, ale zawierzajcie mi, jestem człowiekiem honoru nie oszukuję was; tak jest rzeczywiście.*

Na kursach Arago rzemieślnicy jako dyletanci uczęszczali. Znałem farbiarza któregom miał za sąsiada, ręce dowodziły, że sam się trudnił przemysłem. Przybywał co tydzień z okolic Orleanu, tracił dzień cały, ale nie chybił ani jednéj prelekcyi.

Blanqui w konserwatoryum sztuk i rzemiosł był tym dla ekonomii politycznéj, czem Arago w obserwatoryum dla astronomii. Łatwiejsze zadanie, więcéj dostępna nauka, ale talent wykładu niezrównany.

Wołowski tuż za Blanquim idzie. Ma także trudności do zwalczenia. Nie wykłada przedmiotu czysto zastósowanego, musi kiedy niekiedy w kraczać w sferę abstrakcyi, a jak to ostrożnie wypada obchodzić się z pojęciem słuchaczów więcéj z praktyką niż z teoryą oswojonych!

W tym roku mówić będzie o wystawach, to jest o walnych popisach pracy i intelligencyi, pracy wolnéj, bo innej we Francyi od r. 1789 nie masz. Otóż zdaje mi się, że wśród ogółu pracowników francuskich, niewiem czy na stu znajdzie się jeden któryby wiedział, jaka różnica zachodzi między przeszłością a obecnością, jakie były warunki pracy dawnej a jakie są obecne. Raz wychodząc z kursu Wołowskiego, zostałem zapytany przez Francuzów bióralistów (to prawda), dla czego profesór tak często odwołuje się do wolności pracy? wolność pracy bierze zawsze za punkt wyjścia do rozumowania?

Jak to, odrzekłem, moi panowie, to nie wiecie że to były obalone przez rewolucyę cechy i korporacye fachowe? To nie wiecie, że dawniej we Francyi nie dość było być zdolnym rzemieślnikiem, ale trzeba jeszcze, żeby ta zdolność poręczoną była przez współzawodników? To znaczyło, że dawniej kto parę butów umiał zrobić, to nie był mocen tych butów nikomu w zamian za inną usługę ofiarować, póki na to szewcy niepozwolili? I podobnie we wszystkich innych fachach.

Zdziwieni byli nasi interlokutorowie i dopiero powoli zaczęli sobie przypominać, że coś im kiedyś o tych instytucyach średniowiecznych mówiono.

Francya tak się przyzwyczaiła do zasady wolności pracy inaugurowanej w r. 1789, że gdyby skutkiem nadzwyczajnych jakich przemian starzyzny w używanie weszły, toby się społeczeństwo francuskie na wszystko zgodziło, wyjąwszy na ścieśnienie wolności pracy. Opinie wzdychające za przeszłością, niecierpiące rewolucyi francuskiéj, znają dobrze ten wstręt i dla tego bardzo nieśmiale i rzadko kiedy odzywają się ze słówkiem przychylnym na rzecz dawnych cechów i korporacyj rzemieślniczych. Trzeba oddać słuszność, że organa tych opinij nierównie śmielszych sympatyj dopuszczają się.

Legitymizm i ultramontanizm broni tortury (*la question*) jako środka upraszczającego procedurę kryminalną, a więc pożądanego w interesie oskarżonego. Czytelnicy znają apologią inkwizycyi w interesie religijnym. Majoraty, substytucye, monopole, są kolejno przedmiotem egzaltacyi zwolenników przeszłości. Dla czegóżby nie mieli kochać się w pracy ścieśnionéj i monopolizowanej? Ale Francya wiele zyskała i z zysków bardzo jest zadowoloiona. Statystyka ciemnego nawet przekona. Tylko upartego nigdy. Wszystkie swobody solidarny węzeł jednoczy. Wszystkie jedne z drugich ochodzą, jedne od drugich zależą. Postęp jest niczem innem jeno zbiorem swobód. Im więcej ich naród znieść może, tém jest więcej postępowym. Tylko małoletnich na szelkach wodzą. Dorośli o swoich siłach postępują. Kto w przeszłości gorzkie tylko wyrzuty znajduje, a w postępie całą nadzieję pokłada, ten razem z Wołowskim i mężami tegoczesnymi wolności pracy i wolności handlowej będzie hołdował; zasłuży się ażeby mu w części inne swobody udzielone kiedyś zostały. Niepodobna pojąć, jak można żądać warunków życia tegoczesnego z formami i w ramkach strupiałej przeszłości.

Rzym 23 listopada.

(T.) Aż do samego niemal przybycia księcia Saldanha utrzymywano w tutejszem poselstwie portugalskiem, iż ten mąż stanu uwierzytelnionym jest jako ambasador przy dworze włoskim, i że jego posłannictwo w Rzymie ograniczone co do czasu i godności, spełnione będzie niejako mimochodem i zawisło na załatwieniu trudności istniejących między dworem rzymskim a gabinetem lizbońskim z powodu prawa nominacyi, jakiego rząd portugalski chce wyłącznie używać w Indjach, niemniej jak kilku punktów konkordatu rozmaicie przez każdą stronę tłómaczonych. Pełnomocnik portugalski żadnej a żadnej urzędowej wiadomości w tym względzie nie odbierał z Lizbony, a depesza zwiastująca mianowanie księcia Saldanha posłem przy stolicy św. poprzedziła tylko o dni kilka przyjazd tego ostatniego do Rzymu. Został on mianowany posłem niespodzianie i bez przygotowania. Powstańcy bowiem w Braga nadużyli jego imienia, a mściwy margrabia Loulé widząc w nim niebezpiecznego współzawodnika, korzystał z tej okoliczności by go oddalić z kraju, i przeto umyślnie dla niego przywrócił nieistniejącą już od wieku z okładem ambasadę portugalską w Rzymie. Jestto jedna z czterech wielkich ambasad katolickich przy Papieżu, ale w skutek sporów powstałych między Rzymem a Lizboną, Portugalia przestała mieć formalnego ambasadora w tej stolicy i od niepamiętnych czasów przedstawianą w niej bywała przez pełnomocnego ministra. Książe Saldanha, potomek rodziny, która swą wielkość i dostatki zawdzięcza sławnemu margrabiemu Pombal, liczy 72 lat, ale jest nader czerstwy i umysłowo młody. Pan milionowy, a do tego przyozdobiony tytułem krewnego królewskiego, lubi nadzwyczaj wystawę i przepych, i przybył do Rzymu z ogromnym taborem; dwór jego składa się z 24 osób, a pakunki zawaliły cały pociąg kolei żelaznej w przejeździe z Civitavecchia do Rzymu. Przeszłe tylko wieki, co były świadkami tryumfalnych wjazdów weneckich posłów i Jerzego Ossolińskiego do wiecznego miasta, widziały ambasadora tak szumnie i dworno przybywającego. Książe Saldanha zamyśla dawać bale i świetne przyjęcia, któremi chce zaćmić wszystkich kolegów swoich, i dla tego pałac Caetani, rezydencya poselstwa portugalskiego, zdaje się być za ciasnym dla niego pomimo swej przestronności. Szuka więc innego pomieszkania, gdyż Portugalia nie posiada tutaj własnego pałacu. Złoży zaś wierzytelne swe listy Papieżowi skoro wice-hrabia d' Alte, obecnie w Portugalii bawiący, wręczy swoje odwołanie.

Monsignor Chigi donosi z Paryża, że p. Drouyn de Lhuys wspominał mu o *przywróceniu* (?) odpadłych od Rzymu prowincyj. Kardynał Antonelli o skutku nie wątpi i uważa tę rzecz tylko za kwestyę czasów. Osoby dobrze uwiadomione zapewniają, że Cesarz robi te obietnice jedynie pod warunkiem (?), aby Papież przychylił się do jego gorącego pragnienia, któremu dotychczasowe sprzeciwianie się było źródłem niezliczonych niepowodzeń dla stolicy św., to jest aby własnemi dłońmi ukoronował Napoleona III. Odmowa, jaką dawniejszemi czasy Pius IX, w tym względzie czynił, głęboko ubodła Cesarza i stała się początkiem nieporozumień między nim a Papieżem, co się od lat kilku ciągną pod rozlicznemi kształty i pozory. Cesarz przez nowy zwrot w polityce swojej przyjaźniejszy Papiestwu, chce uzyskać owo *desideratum*. Książe La Tour d' Auvergne ma podobno nawet wkrótce wyraźne uczynić w tej mierze propozycye, na które Ojciec Święty po długim namyśle nie wahałby się już, jak zapewniają przystać. W takim razie Papież udałby się do Paryża.

Garibaldi, który ma się nierównie lepiej, napisał następną odpowiedź do kilku Polaków, którzy mu swe powinszowanie przesłali: „Spezzia, 6 listopada 1862. — Dziękuję wam, o podwójnie bracia przez niedolę i przez oręż, — synowie nieszczęśliwej Polski, — za życzenia, które mi wyrażacie.— Czuje się lepiej, i mniemam, iż wyzdrowieję wkrótce. — Bywajcie zdrowi, dłoń moja w waszej serdecznie spoczywa. — *J. Garibaldi.*"

Wiedeń 30 listopada. Kilka dzienników dziś i wczoraj potwierdziło doniesienie, że sejmy krajowe już nie 10go grudnia, lecz 10go lub co prawdopodobniej 20go stycznia zwołane będą. Powodem tej zwłoki jest niewykończenie prac finansowych w Radzie państwa, a mianowicie nie przeprowadzenie ustawy finansowej i podwyższenie podatków w Izbie wyższej i niezałatwienie kwestyi bankowej. O ile już wiadomo, Izba wyższa nie bez pewnych zmian uchwali ustawę finansową, a w takim przypadku znów obie Izby będą się porozumiewać za pośrednictwem komisyi mieszanej, przez co oczywiście ostateczne uchwały o dni kilka lub kilkanaście przewlec się mogą. Co do umowy rządu z bankiem, Izba wyższa weźmie pod rozbiór petycyę wydziału banku do niej zaniesioną i komisya Izby ma we środę zdać sprawę w tym przedmiocie. W Izbie deputowanych są tego zdania, że i tu wypadnie porozumiewać się z Izbą wyższą, lecz naznaczeni do tej komisyi deputowani Herbst, Kinski, Skene, Szabel i Winterstein nie uchodzą za przyjaciół banku; porozumienie przeto będzie trudne. Rządowi wszelako wielce zależy na załatwieniu ugodu z bankiem na tem jeszcze zebraniu Rady, bo przez to niebędzie zmuszony zaciągać pożyczki o tyle większej, o ile wynosi pomoc banku, tudzież iż stosunek rządu do banku stanie się wyjaśniony i na długie lata utrwalony. Bank czując, jak dalece rządowi pilno załatwić tę sprawę, nie łagodzi warunków postawionych w petycyi do Izby wyższej, i grozi nawet likwidacyą. W innych okolicznościach groźba ta nie byłaby zastraszającą, ale dziś rząd nie chce, aby ona wpłynęła na kurs papierów publicznych. Izba wyższa zajmować się ma jutro kontrolą długu państwa i ustawą o posiadłościach.

— *Pest. Lloyd* dowiaduje się z Wiednia, że nadworna kancelarya siedmiogrodzka ma na prawdę zamiar doprowadzenia rzeczy tak, aby sejm tego księstwa zwołanym został w marcu. Wychodzą tam z tego przekonania, że sejm musi się zebrać na jakiś czas przed rozpoczęciem przyszłego zebrania Rady państwa, a ta ma znów się zebrać w maju lub w czerwcu 1862 r. Nie leży bowiem w zamiarze nadwornej kancelaryi nadwornej węgierskiej, aby na to tylko sejm zwołać, by go zawezwać do wyboru delegowanych do Wiednia, przypuściwszy, że uchwała w tym duchu zapadnie. Owszem staraniem kancelaryi nadwornej jest, aby sejm siedmiogrodzki mógł się zająć ważnemi sprawami mającemi interesa kraju na celu.

— Drukarz Vetterl w Pisku w Czechach, redaktor odpowiedzialny skonfiskowanego „Pątnika z Otawy" zagrożony jest nowym procesem drukowym. Urząd powiatowy w Pisku położył bowiem areszt na świeżo nakładem Vetterla wydany kalendarz gospodarki w 1500 egzemplarzach i wytoczył mu proces drukowy.

— Gubernium siedmiogrodzkie w Koloswarze nakazało wytoczyć proces redaktorowi *Hermanstädter Ztg*, profesorowi Henrykowi Schmidt, o przestępstwo podburzania i przekroczenie drukowe. Pomieniona gazeta jest urzędowym organem.

Królestwo Polskie.

Wspomnieliśmy już, iż wszystkie Rady powiatowe w województwach płockiem, mazowieckiem i kaliskiem, zwołane około połowy listopada, wniosły do protokółów swoich protestacye przeciw poborowi proskrypcyjnie dokonywanemu i w ogóle przeciw wszelkiemu poborowi, któryby wyprowadzał rekrutów poza granicę kraju. Rady te protestując przeciw poborowi, niewybierały obywateli do asystowania komisyom i delegacyom konskrypcyjnym, uważając wszelki udział w poborze jako udział w gwałcie.

Wskazaliśmy również, że ten czyn Rad powiatowych, jak wszelkie ich czynności tak negacyjne, że tak powiemy, jak i organiczne, oraz czynności Rad miejskich, dowiodły jak słusznie postąpiła większość ludności, gdy wierna zasadzie aby na każdem stanowisku służyć krajowi i gdy przekonana, że pracą organiczną wewnętrzną można jedynie rozwinąć siły narodu i dojść do upragnionego przez niego celu,— przyjęła udział w Radach, postanawiając zarazem pełnić ściśle obowiązki nie zważając na samowolność władz policyjno-wojskowych, stawiać tamę tej samowolności, a zdobywać i bronić w swoim zakresie prawa narodu i osób.

Podamy kilka protestacyj i wniosków Rad powiatowych w tychże województwach, w których teraz były zwołane, a dzisiaj naprzód zamieścimy wyciąg z protokółu posiedzień Rady powiatu piotrkowskiego. Jest to wniosek uczyniony przez sekcyę ogólną Rady, a przyjęty prawie jednomyślnie przez tęż Radę i wniesiony do protokółu mimo opozycyi komisarza rządowego. W wniosku tym przedstawia Rada, jaki jest stan powiatu, zgodny ze stanem całego kraju, w skutek trzydziestokilku letnich rządów policyjno-wojennych rosyjskich w Polsce. Wyciąg ten brzmi:

„Artykułem 20ym ustawy, dozwolne jest Radom powiatowym przedstawić z rozpoczęciem roku pogląd swój na ogólny stan powiatu, oraz czynić wnioski co do możliwych ulepszeń. Czuje się przeto Rada w obowiązku przedstawić władzy prawdziwy stan rzeczy obecny; tym więcej, że statystyka o stanie kraju corocznie składana, w błąd tylko wprowadzić może, gdyż szemata nadsyłane zapełnione na pamięć w powiatach, są dalekiemi nawet do prawdopodobieństwa.

Stan powiatu jest taki, jakim być może po latach trzydziestu, gdy w skutek przyjętej zasady o wzajemnych stosunkach rządzonych, powiat stanowił jedno tylko kółko administracyjnej maszyny, zużytkowane na jej wyłączną korzyść, gdy centralizacya pochłaniająca a nie twórcza, pominęła możliwe środki rozwijania nowych źródeł pomyślności, a nawet wszelkie pojedyncze usiłowania w tym kierunku poczytywała za zboczenie od prawa. Powiat stosunkowo do swej zamożności przeciążony podatkami, albowiem oprócz dochodów celnych z soli i poczty, wpływa do kasy 367,665 rub. sr. rocznie, nie posiada żadnego funduszu na wskrzeszenie siły produkcyjnej i na rozwijanie jej odpowiednio do ciężarów, jakie ponosi i niema śladu w aktach tutejszych, aby choć znaczniejsza jaka suma obróconą bywała na podniesienie dobrobytu. Urzędnicy wynagradzani nieodpowiednio do dzisiejszego położenia, zmuszeni są koniecznością krzątać się więcej około środków możliwego wyżywienia, aniżeli około dobra publicznego. Na 184,404 mieszkańców, 683 kupców, kramarzy i przekupniów, stosunek jednego na 300 mieszkańców świadczy, w jakim stanie przemysł; żebractwo zaś i włóczęgostwo zaświadcza, w jakim stanie dobrobyt. Drogi komunikacyjne, projektowane i rozpoczęte zaledwie ślimaczym krokiem o własnych siłach posuwane naprzód, wydmy piaszczyste nie obsiewane, lasy rządowe wyniszczone, zakładów przemysłowych, fabryk i rękodzielni żadnych. W miejsce kredytu—lichwa, w miejsce zdawkowej monety—prywatne papierki przemysłowców, wypuszczane bez kontroli, grożące w przyszłości zachwianiem dobrej wiary i cyrkulacyi. Kasy miejskie wyczerpane, wsie bez policyi wiejskiej, niższe władze bez środka poskromienia wykroczeń, bez środka wykonania przepisów. Włościanie obałamuceni podszeptami, których źródło podejrzane; w miejsce moralności pijaństwo; środki sanitarne żadne. Na każdym kroku brak ludzi wykształconych, gdy ich dotychczasowe szkoły nie wydały, szkółek elementarnych zaledwie kilkanaście, brak na nie funduszów a szczególniej brak do nich nauczycieli. Powaga sądownictwa i prawa osłabiona, skutkiem samowolnych przez osoby wojskowe uwolnień skazanych przestępców, rozboje, kradzieże powszechne. Obojętnością rządu o dobro religii i prześladowaniem księży, podstawy społeczeństwa podkopane. Oto jest wierny obraz stanu powiatu.

Rada powiatowa przyjąwszy swój mandat z głębokiem przekonaniem, iż może się przyłożyć do dobra publicznego, iż ten tylko szczerze pracuje dla dobra kraju, kto nad tem dobrem czuwa i rozszerzać je pragnie, chociażby w kółku najwięcej ograniczonem, niemoże w szczupłem zakresie swych teraźniejszych atrybucyj niczemu zaradzić. Przenosząc najmniejszą w sprawie publicznej dokonaną pracę, nad wszelki chwilowy oklask, z jakiejkolwiek strony by on pochodził, czuje się w obowiązku oświecenia władzy, nad obecnym stanem powiatu takim, jakim on jest rzeczywiście; — mając nadzieję, iż przyjdzie skutecznie w pomoc. Oby nowe reformy stan ten mogły zmienić.

Czuje się także Rada zobowiązaną zwrócić uwagę władzy na jedną z głównych przyczyn obecnego położenia, a tą jest, brak ludzi uzdatnionych do wszelkiej pracy tak rzemieślniczej, jak fabrycznej; brak ich do gospodarstwa, do wszelkich robót, do zakładów przemysłowych. Od roku 1833 do 1856 wybrano z powiatu przeszło 11,000 ludzi do wojska, samo czoło ludności, nie pozostawiając dość rąk uzdatnionych, którzyby na drodze pracy pożytecznej przewodniczyć mogły. Rekruci prowadzeni o tysiące mil w obce kraje na długie lata, ulegli skutkiem samego klimatu przerażającej śmiertelności; zatracali język, obyczaje, religię własnego kraju, a w skutek tego 498 dymisyonowanych którzy dotąd z tej liczby 11,000 powrócili, nietylko nie mogli być użytecznymi w powiecie, ale raczej stawali się jego ciężarem.

Z tych powodów Rada uczuła swym obowiązkiem przedstawić władzy, i oświadczyć się przeciw wszelkiemu poborowi wojskowemu, któryby się odbywał na podobnych zasadach; szczególniej przeciw takiemu, któryby powołując do wojska większość ludności rzemieślniczej i oświeconej, pozbawiłby powiat wszelkich środków możliwego rozwoju i postępu. Mniema Rada, że tylko pozostawienie powołanych w własnym kraju z zabezpieczeniem ich języka i religii,—jedynego skarbu narodu pod cudzem panowaniem zostającego — mogłoby takowy uczynić możebnym dla ludności tutejszego kraju; inaczej pobór do wojska zawsze przyjętym będzie gorzej, jak najcięższa klęska."

— Urzędowy *Dziennik Powszechny* z 28 listopada donosi co następuje:

„W dniu wczorajszym o godzinie 1-ej z południa skład Szkoły Głównej mając rektora jej i dziekanów czterech Wydziałów na czele, przyjmowany był przez Naczelnika rządu Cywilnego w pałacu Brühlowskim. Rektor w przemowie swej, z okoliczności rozpoczęcia kursów w Szkole Głównej, wynurzył JW. Margrabiemu w imieniu całego jej składu uszanowanie i wdzięczność za udział, jaki miał Margrabia w utworzeniu tej Instytucyi, tak ważne dla kraju następstwa rokującej. Naczelnik Rządu Cywilnego przemówił do obecnych w następujących wyrazach:

„„Panowie! Zaledwie upływa dwadzieścia miesięcy od chwili w której Najjaśń. Cesarz a Król nasz z przywróceniem Komisyi Wyznań i Oświecenia i przy zapowiedzeniu reformy Zakładów naukowych, Szkołę Główną nam zwiastował, a już ustanowioną jej Zwierzchność w osobach waszych, z prawdziwą dla mnie pociechą powitać mogę.

„„Skutek tak szybki i pożądany, wyniknął z niezłomnej, niczem niezrażającej się woli naszego Monarchy, ziszczenia instytucyj i reform krajowi zapowiedzianych. Zakład kierownictwu waszemu powierzony, ma być dla młodzieży polskiej przybytkiem nauki i prawdy, za któremi idzie zawsze karność serc i umysłów. Odpowie on temu przeznaczeniu przez wykłady po fakultetach mężów uczonych i zasłużonych, odpowie mu przez moc nad wszystkiemi wydziałami górującą ducha porządku w zakładzie, sumienność waszą w pojmowaniu, niezachwianą powagę w spełnieniu waszego zadania. Ma ono z toku rzeczy naszych, właściwą sobie i odrębną cechę: w rękach waszych, panowie, wydobrzeć ma u źródła swojego jakiem są wzrastające pokolenia, społeczność nasza od dawna schorzała. Będziecie ze wszech względów zwierzchnikami i ojcami garnącej się w około was młodzieży. Bez gnębienia zdrowego jej życia, bez poniewierki nad temi, których szkolna zacność jest zarodem przyszłej ich godności obywatelskiej, czuwać będziecie, aby nierozbudzano w nich zewsząd już dzisiaj rozlechtywanej zarozumiałości, za którą idzie chęć przewodzenia, aby nienarowiono ich niewczesnem pobłażaniem, nieuwodzono pochlebstwem. Czujecie to wraz ze mną, że z utratą waszej powagi i należnego wam od młodzieży poszanowania, zmarniałyby w rękach waszych te pokolenia, zwichnęłyby się losy zakładu, które rząd i kraj z ufnością dziś wam powierza.

„„Kursa przygotowawcze do Szkoły Głównej tak w zwierzchnikach jako i uczniach swoich odpowiedziały powziętym przez Władzę oczekiwaniom; tuszyć sobie można, że Szkoła Główna ze wszech miar także im odpowie. Wyrażając tę nadzieję, dziękuję Wam zarazem za życzliwe dla mnie uczucia przez czcigodnego waszego rektora mi oznajmione.""

Niemcy.

W sprawie jedności handlowéj i celnéj w Niemczech, dzienniki ogłaszają nowe noty dyplomatyczne. Minister pruski Bismark w nocie do posła pruskiego przy dworze bawarskim mówi: „Otrzymaliśmy nowe oświadczenie rządu wirtembergskiego i odpowiedź rządu hesko-darmstadzkiego. Oba te rządy odmówiły stanowczo zgodzić się na traktaty z Francyą, i mogliśmy w tem ujrzeć jedynie wyraz ich woli, aby nie przedłużać związku celnego z nami po za zakres obecnego okresu. Gdy przeciwnie w depeszy bar. Schrenka (bawarskiéj) nietylko wypowiedzianem jest życzenie, aby się porozmieć, ale oraz przypuszczenie, iż porozumienie to łatwo przyjść może do skutku, przeto nie tracę nadziei, że ze strony bawarskiéj zamyślają jeszcze o zbliżeniu się." Druga depesza o któréj mówi pan Bismark, pochodzi od ministra wirtembergskiego bar. Hügel, który oznajmia w Berlinie, że nie Wirtemberg chce rozbić związek celny, lecz chcą tego Prusy. Wirtemberg pragnie szczerze porozumieć się. Nota sztutgardzka odpycha różnicę, jaką p. Bismark stawia między zachowaniem się Bawaryi i Wirtembergu w kryzys związku celnego. Nie mogę przypuścić, mówi bar. Hügel, aby to rozróżnienie było samowolnem, a tem mniéj, aby polegało na zamiarze rozdwojenia obu rządów południowo-niemieckich, lub wreszcie na zamiarze wywołania między ludem agitacyi. Minister wirtembergski pyta nakoniec, z jakiego powodu p. Bismark mniéj upatruje chęci w rządzie wirtembergskim aniżeli w bawarskim, aby utrzymać związek celny. Na tę notę dość ostrą rząd pruski nieodpowiedział, a nawet *Stern Ztg* oświadczyła, że wcale nieodpowie. Tymczasem na zwołaną do Monachium na d. 5 stycznia konferencyę wszystkich państw związku celnego, nadeszły już odpowiedzi przychylne.

— Sprawa heska już załatwiona. Dzienniki berlińskie przyznają jednak, że nie za wpływem Prus, lecz za wpływem Austryi. *B. u. H. Ztg* mówi, że jenerał Schmerling wysłany w tym celu z Wiednia, miał dwa razy posłuchanie u Elektora. Za pierwszym razem Elektor miotał się, a jenerał krótko rzecz wyłuszczywszy oddalił się, dodając, że innym razem przyjdzie po odpowiedź. Nazajutrz Elektor przysłał adjutanta do jenerała zapraszając go do siebie. Fmpor. Schmerling przybywszy zastał jeszcze Elektora mocno wzruszonego. Wszelako stanowcze oświadczenia jenerała sprawiły pożądane wrażenie. Osobliwie to skutkowało, gdy jenerał rzekł, że z niczego bardziéj niebyłyby Prusy rade, jak żeby ułatwić p. Bismarkowi sposobność uczynienia się popularnym kosztem Elektora. Elektor miał niezałować przeciw dworowi, rządowi i ludowi pruskiemu słów, których nieznajdzie w żadnym dyplomatycznym słowniku. Utrzymują że misya jenerała Schmerlinga na tem polegała, aby wykazać, jak smutnem byłoby następstwo uporu Elektora, albowiem oba gabiety wiedeński i berliński musiałyby przedstawić w Bundestagu potrzebę przymuszenia egzekucyjnie Elektora do uczynienia zadosyć przyrzeczeniom, tudzież wykonania dawniejszych uchwał Bundestagu. Jak donosi *Gaz. wiedeńska* w telegramie z 29go, Elektor wręczył jenerałowi Schmerlingowi pismo do Cesarza Imci. Jenerał odjechał tegoż dnia przez Frankfurt do Wiednia.

Wiedeński *Botschafter* przedstawił był wysłanie gońca pruskiego do Kasselu, w tonie stósownym dla jakiego pisma humorystycznego. Hej! jest tam kto? zawołał p. Bismark na swojego strzelca, i wręczył mu pismo, żeby je w tejczas powiózł do Kasselu. Ten mniej więcej sposób przedstawienia użyty był w pomienionym dzienniku. Zgorszyła się tem wielce *Stern Ztg* i bierze ztąd pochop do zaprzeczenia *Botschafterowi* jego stosunków zażyłości z ministerstwem, o co go dotąd posądzano; albowiem organowi rządu pruskiego zdaje się, że niemożna być dziennikiem ministeryalnym i trywialnie przedstawiać misyę polityczną. Tymczasem *Botschafter* ze względu na to, iż z Wiednia pojechał do Kasselu jenerał, a z Berlina tylko porucznik jako goniec, chciał obrócić misyę pruską w śmieszność.

— *Stern Ztg* zamieściła temi dniami w tajemniczych słowach opis pewnego zdarzenia; które wielkie sprawiło wrażenie. Mówi ona bowiem, że poseł pewnego państwa, uwierzytelniony przy dworze pruskim, użył swojego stanowiska urzędowego do wspierania nienawistnych dziennikarskich napaści przeciw rządowi pruskiemu. Rząd ma w rękach swych dowody, a lubo poseł ten już nie urzęduje więcej w Berlinie, to jednak odświeżenie dawnych tych tajemnic, ma podobno być ostrzeżeniem, któ-

re w tej chwili gabinet berliński uznał za stosowne wydać, zapewne, aby od podobnych kroków odstraszyć posłów obecnie w Berlinie uwierzytelnionych. Mówią zaś, że bar. Prokesz kiedy był posłem austryackim w Berlinie, utrzymywał korespondencyę dziennikarską z tego miasta, dla rządu pruskiego wielce niemiłą. Rząd przypadkiem miał wpaść już po wyjeździe posła na trop tej korespondencyi, a to podobno po sprzedaży sprzętów posła, gdy przez zapomnienie jakieś listy miały się znaleść w jakiejś szufladzie. Zachodzi tu jednak pytanie: czy rząd miał prawo wchodzić w treść papierów zapomnianych w stoliku posła? Ogłoszenie tego wydarzenia dzisiaj, musi mieć jakiś ukryty powód, boć nie o bar. Prokesza już tu idzie. Domniemywają się przeto, iż rząd przypuszcza, że i obecnie tajemnice dyplomatyczne służą komuś z dyplomacyi za materyał do dziennikarskich korespondencyj.

Francya.

Constitutionnel zamieszcza następujący artykuł w sprawie greckiej, który uważany jest za wyraz zapatrywania się rządu francuzkiego na tę sprawę:

„Przed kilku dniami depesza rządu angielskiego proponowała dwom innym mocarstwom opiekuńczym odnowić uroczystą deklaracyą w Atenach, zobowiązania dawniej w przedmiocie tronu greckiego przyjęte przez Francyę, Wielką Brytanię i Rosyę.

„Francya nie miała powodu odmawiać przystąpienia swego do podobnej propozycyi. Co do Rosyi, nie wiemy co odpowiedziała, a nawet czy odpowiedziała, i twierdzić możemy, że cała argumentacya *Morning Posta* odnosi się w rzeczywistości do dziennika, który słusznie, czy niesłusznie uchodzi za organ polityki rosyjskiej. Dotąd jeden jest tylko artykuł *M. Posta* w odpowiedzi na artykuł *Norda*.

„Chcieliśmy również w całości powtórzyć jak się później okaże uwagi *Morning Posta*, które uczyniły pewne wrażenie, równie jak powtórzymy artykuł *Timesa*, którego treść przynosi nam telegraf, a który całkiem przeciwną zawiera konkluzyę.

„Co się nas tyczy, którzy kilkakrotnie już powiedzieliśmy, że Francya nie ma żadnego pod tym względem stałego planu ani żadnego kandydata, że jest zupełnie bez interesu i że ma tylko na celu pogodzić interesa Grecyi z interesami Europy, winniśmy jedynie przypomnieć jak położenie Francyi jest otwartem i jasnem.

„Ten charakter polityki naszej jest powszechnie uznany i nie ulega żadnej dyskusyi, zajęcie przeto tronu greckiego przez księcia Alfreda nie ma nic w sobie coby nas razić mogło. Grecya wolną jest w wyborze swego monarchy, a stosunki nasze z Anglią są tak serdeczne, że gdy lud grecki wzniósł na tron swój księcia greckiego, nie byłoby nam to całkiem nieprzyjemnem. Czemże zresztą mogłoby trwożyć nas położenie wielkiego mocarstwa, któreby się zobowiązało utrzymać księcia swego na tronie greckim. Grecya, przyznać to trzeba z trudnością utrzyma się taka jak jest, a mocarstwo, które jej da dynastyę, znajdzie się wobec dwóch trudności, zarówno pełnych niebezpieczeństw, gdyż albo będzie musiało powściągać dążenie nowego króla i więzić go w granicach obecnego państwa, coby go natychmiast pozbawiło w oczach poddanych swoich wszelkiej popularności i uroku, albo zachęcać będzie jego ambicye zwiększenia terytoryum, a wtedy otworzy bramę owej strasznej kwestyi wschodniej, tak brzemiennej w komplikacye różnego rodzaju.

„Kłopotów, jakie wynikną dla Anglii z tryumfu kandydatury księcia Alfreda, zdaje się *Morning Post* niedostrzegać, lecz *Times* dokładnie je pojmuje.

Włochy.

Posiedzenie Izby turyńskiej w dniu 22 rozpoczęła drugą część mowy p. Boggio. Wczoraj uważał p. Boggio wszystko co zaszło w Sycylii za dzieło Ricasolego i jego przyjaciół, dziś przypisuje p. Cavourowi odpowiedzialność za notę p. Drouyn de Lhuys, wywołując uroczyste wotum, które uznało Rzym stolicą Włoch.

P. Cesare, który następnie głos zabrał, rzekł, że rząd teraźniejszy da się w tych wyrazach scharakteryzować. „Anarchia wewnątrz, upokorzenie zewnątrz.“ Oskarża on p. Ratazzego; że nigdy nie chciał jedności Włoch. Z tego powodu zabrał głos p. Pepoli i przytoczył kilka faktów odnoszących się do wypadków we Włoszech śodkowych w roku 1859, które niepozostawiają wątpliwości o czynnym udziale p. Ratazzego w popieraniu anneksyi Emilii i Toskanii.

Większa część posiedzenia z dnia 24 poświęconą była wstecznemu poglądowi na fakta, które sprowadziły anneksyę Włoch środkowych do Piemontu. P. Mellana wziął udział w dyskusyi występując w obronie ministeryum „przeciw potwarzom p. Cesare.“ Wywołało to prawdziwą burzę, którą prezes chciał uśmierzyć bez wielkiego jednak skutku, gdyż była chwila gdzie był zmuszony nakryć głowę dla przywrócenia porządku. Z kolei przemówił p. Alfieri:

Czyni on na początku kilka uwag nad stanem stronnictw skreślonym przez p. de Sanctis i rozbiera pierwsze akta ministeryum: wcielenie armii południowej do armii włoskiej, ustawę o dezercyi. Przystępuje następnie do faktu w Sarnico. Kiedy przeciwnik jest potężny nie jestże rzeczą naturalną starać się pozyskać go, zanim się przeciw niemu wystąpi w szranki? Nie jestże rzeczą dobrego wodza rozdzielać siły swoje?

Alfieri uniewinnia rozprawę pod Aspromonte. Nienależało zmuszać moralnie Francyę aby Rzym pozyskać?

Hr. Cavour mówił: Powinniśmy iść do Rzymu lecz w porozumieniu z Francyą, nie zmniejszając niepodległości Papieża, nie szerząc trwogi w sumieniach. Gdybyśmy się byli lepiej zastanowili nad tem oświadczeniem, bylibyśmy lepiej pojęli politykę Cesarza względem Rzymu. Wielka liczba osób mniemała, że zawartą została ugoda między Francyą i Włochami co do opuszczenia Rzymu pod warunkiem jeżeli Włosi niebędą czynić kroków nieprzyjacielskich przeciw państwom Papieża. Dzieliłem zrazu ten błąd lecz przekonałem się, że pogłoska ta była mylną.

Po cóż szukać pojednania z Rzymem? Dla czego chce pogodzić białe z czarnem? Pojmuję, że Włochy liczą na heroizm Garibaldego w razie wojny, pojmuję, że hr. Cavour przyjął go do armii, lecz myśleć o politycznej zgodzie z nim jest illuzyą. Wobec Rzymu dwojaka tylko jest polityka: polityka oczekiwania i polityki niecierpliwości.

Mowca wyjaśnia co ministeryum uczynić było winno. Mówi, że opozycya jest opozycyą osób a nie zasad i mniema, że Włochy nie są skłonne do przyjęcia środków wyjątkowych, jakie przyjęła rzeczpospolita francuska. Przechodząc do innego toku idei powiada, że pojąć może ministeryum Ricasolego z Crispim lecz że nigdy nie pojmie go z stronnikami porządku.

P. Alfieri zapytuje co się stanie jeżeli rząd teraźniejszy upadnie. Czyż rząd który po nim nastąpi inną przyjmie postawę? Czyż wobec Francyi ośmieli się przemówić silniéj jak nota p. Durando? Czyż sprzyjanie stronnictwu czynu i wywoływanie agitacyi skłoni Francyę aby nam Rzym oddała? Jeszcze pozostaje nam droga: przytłumić energicznie rozboje w prowincyach południowych i utworzyć silny rząd. Organizując się i wszędzie zaprowadzając porządek, a nie agitując, uspokoimy Europę i otrzymamy załatwienie kwestyi rzymskiéj. Niechaj prawo będzie wszędzie szanowane, jeżeli chcecie wejść do Rzymu. Głosy „Rzym lub śmierć“, jest tylko formułą wynikłą z wotum parlamentu, który uznał Rzym za stolicę Włoch.

Mowca odwołuje się do tych którzy długo szli za polityką hr. Cavoura i kończy odwołaniem się do tych kolegów, którzy ożywieni prawdziwym patryotyzmem przyjmują oddział dwóch polityk, i prosi ich, aby utrzymali powagę prawa, dobre porozumienie z Francyą, od któréj spodziewać się możemy szczęśliwego rozwiązania kwestyi rzymskiéj.

Posiedzenie się kończy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 grudnia. W ubiegłym tygodniu odbyło się w sali posiedzeń publicznych tutejszego c. k. Sądu karnego 9 rozpraw ostatecznych, z których 7 miało za przedmiot zbrodnię kradzieży, 1 zbrodnię morderstwa, a 1 przestępstwa ustawy o lichwie. Oprócz zbrodni morderstwa, z której sądzenia zdamy sprawę, pomijamy inne, jako nie zasługujące na uwagę. Sala też posiedzeń bywała zawsze pustą.

— Dnia 29 zmieniła się temperatura od —0,°6 do +3,°3, dnia 30 od —3°7 do +2,°3; barometr podnosząc się ciągle doszedł do wysokości 334,‴33 (d. 30 godz. 10 wieczór) i znowu zaczął zwolna opadać; przez oba dni dął wiatr wschodni silny, od 30 z wichrem, który dotąd (1 grudzień) jeszcze się nie uspokoił; pogoda utrzymuje się od dnia wczorajszego. Dziś rano (1 grudnia) o godz. 6téj było zimna 7,1 stopni a barometr opadł do 334,‴03.

— Dyrekcya Spółki Zdrojowisk krajowych zawiadamia nas, iż zgromadzenie wspólników tego stowarzyszenia przeniesione z grudnia na styczeń z powodu niepewnego terminu zwołania sejmu krajowego, nastąpi nie 5go lecz 3go stycznia, jeżeli sejm w dniu 10 grudnia zostanie otwartym. Gdy jednak jest rzeczą pewną, że sejm rozpocznie się dopiero w styczniu, przeto jeśliby zaszła jaka zmiana co do dnia zwołania zgromadzenia się stowarzyszonych przedsiębiorstwa zdrojowisk krajowych, nie omieszkamy o tem donieść.

— Donoszą nam jako dalszy ciąg spostrzeżeń co do robót około urządzenia zdrojowisk w Rabce pod Jordanowem w obwodzie Wadowickim, obfitujących w wodę słoną jodowo-bromową, że obecnie ukończono tam już roboty około czterech zdrojów znacznéj głębokości, należycie ocembrowanych i dachem nakrytych, z których dwa przez p. Aleksandrowicza chemicznie już zostały rozebrane, dwa zaś drugie niebawem wzięte będą pod rozbiór, którego wynik ogłoszonym zostanie. W zakładzie tym nowym, pod względem leczniczym wielką przyszłość obiecującym, stanął w roku ubiegłym gmach piętrowy, mieszczący w sobie 20 łazienek i 28 pokoi, tudzież jest tam już gotowy dom mieszkalny obszerny i restauracya, a zatem jest nadzieja, że przy wczesnem dokończeniu wewnętrznych urządzeń, już z latem przyszłem pora kąpielna tamże otworzoną będzie.

— W Tarnowie zmarł przed parą dniami obywatel tameczny Stanisław Waguza, w wieku lat 71. W roku 1848 był on prezesem Rady narodowéj w tem mieście, a ostatniemi czasy dyrektorem kasy oszczędności.

— Przesyłają nam następujące pismo:

W *Dzienniku Polskim* z d. 2 sierpnia N. 177 pisano, że na pogrzebie proboszcza z Boguchwały w Karlsbadzie podczas śpiewu „Boże coś Polskę“ księża galicyjscy się usunęli, czyli, jak korespondent cierpko się wyraził „zemknęli“—ażeby nie zapłacić kary pieniężnéj. Oczekiwałem może zadługo, czy ktoś z duchowieństwa galicyjskiego natenczas w Karlsbadzie bawiącego nie wystąpi w obronie; a nie mogąc się doczekać, jako naoczny świadek poczytuję sobie za obowiązek sumienia to błędne podanie sprostować w ten sposób: że galicyjscy księża nie tylko byli na całem nabożeństwie pogrzebowem, ale i podczas śpiewania hymnu narodowego byli obecni, a że się nie obawiali zapłacenia kary pieniężnéj, dowodzi ta okoliczność, że się zaraz po pogrzebie ochoczo zajęli składką na pomnik zmarłego i wystawili krzyż na grobie z napisem: „Ks. Piotrowi Stecowi, proboszczowi z Boguchwały w Galicyi r. 1862“ a resztę pozostałéj składki przesłali na ręce Dziekana na mszę ś. czytaną fundacyjną, mającą się odprawiać w parafii zmarłego. Z tego wszystkiego okazuje się, że korespondent bez przekonania się rzucił na nasze duchowieństwo potwarz. Rzecz nie małéj wagi, bo przecież idzie dzisiaj o jednoczenie i bratanie, a takie lekkomyślne potwarze tylko rozjątrzyć i rozdwoić mogą duchowieństwo od reszty ludu, który radzibyśmy zwać naszą bracią.

O umieszczenie tego pisma uprasza

Ks. *Alex. Słowiński*
pleban na Porębie i Okocimie.

— W Disseldorfskiem opactwie Prüm znaleziono w schowaniu kości cesarza Lotaryusza I, ukryte w miejscu z którego je dobyto, do r. 855. Przeleżały tedy nietknięte dziesięć wieków.

— Restauracya kościoła grobu Śgo w Jeruzalem rozpoczętą została. Dzienniki europejskie zajmują się podawaniem projektów i badaniem planów téj ważnéj odnowy.

— Jutro we wtorek dnia 2 grudnia, Ś. Chryzyologa i Ś. Bibianny panny męczenniczki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 28 listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	363½
Żyto	„	2·38
Jęczmień	„	1·85
Owies	„	1·14½
Groch	„	2·25
Bób	„	2·00
Proso	„	1·80
Tatarka	„	1·60
Ziemniaki	„	0.80
Drzewo twarde	(za siągę)	8·70
„ miękkie	„	6·00
Siano	(za centnar)	1·40
Słoma	„	0·80

Ceny produktów polskich w **Wiedniu** od 15 do 21 listopada 1862 r. w wal. austr.

Szmaty galicyjskie białe (za centnar)	7·75
„ „ onuczkowe „	5·75
„ „ z pakuły ordynaryjnéj	4·50
„ „ lniane niebieskie mięszane z niebieskiemi bawełnianemi (za centnar)	5·50
Konopie polskie surowe „	18·50
„ „ międlone „	28·00
Len polski surowy „	22·75
„ „ międlony „	33·25
Koniczyna czerwona chędożona (za centnar)	00·00
„ „ naturalna „	00·00
„ biała „	45.00
Skóry wołowe polskie, mokre z rogami (funt.)	00·26
Skórki cielęce „ z główkami (za cent.)	85·00
Terpentyna galicyjska „	40·00
Wełna polska ordynaryjna (*Zackelwolle*) „	56·00
Szczecina wiśnicka wyborowa „	285·00
„ „ biała „	165·00
„ jaworowska wyborowa „	285·00
„ „ celna „	200·00
„ „ przednia „	175·00
„ „ średnia „	95·00
„ „ poślednia „	102·00
„ mielecka „	125·00
Spirytus 30—33 stopniowy *transito* (za stopień = ½ garnca)	0·51½
„ rektyfikowany 35° *transito*	0.53

Wrocław 27go listopada. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*.)

	przed.	śred.	pośled.
Pszenica biała	80-82	76	70 73
„ żółta	74-76	72	67-79
Żyto	55-56	54	52-53
Jęczmień	39 40	38	36 37
Owies	25-26	24	22 23
Groch	52-55	50	47 49
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	235	223	209

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	13⅚—14⅓
„ dobra	12¾—13⅓
„ średnia	10 —11
„ poślednia	8 — 9⅙
Biała przednia	18¾—19¾
„ dobra	16¼—18
„ średnia	12¾—15½
„ poślednia	10 — 11¾

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 29 listopada wieczór. Dzisiejsza *La Presse* donosi: Jutro ma się odbyć w Compiègne rada ministrów; spowodowały ją depesze posła francuskiego w Londynie tyczące się Grecyi, oraz projekt przedłożony w tej samej sprawie przez Rosyę. Rząd rosyjski proponuje francuskiemu, aby podać wspólną notę do rządu angielskiego, a jeżeli Francya projekt ten odrzuci, Rosya sama wyda manifest. — Dzisiejsza *La France* mniema, iż rząd angielski zmodyfikował nieco swoje projekta względem Grecyi; albowiem Francya nie mogłaby ścierpieć, iżby Anglia morze Śródziemne zrobiła jeziorem angielskiem.

Turyn 29 listopada wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej, odpiera minister spraw zagranicznych jenerał Durando zarzut, iż rząd wziął przymierze z Francyą za podstawę swej polityki zewnętrznej. „W wielu sprawach — mówi Durando — jesteśmy w zupełnej zgodzie z Anglią; mocarstwo to pozwala nam swobodnie wolę naszą urzeczywistnić, lecz niechce brać bezpośredniego udziału w sprawie mającej także stronę religijną“. Jeżeli sprawa rzymska nie uczyniła kroku naprzód, to nie można także czynić zarzutu, iżby się cofnęła. Próżną jest rzeczą spodziewać się jakiegokolwiek rezultatu z układów z Rzymem; przeto konieczną było rzeczą nastawać wszystkiemi siłami na Francyę, aby wojska swoje z Rzymu wyprowadziła. Pragniemy pojednać się z Stolicą Apostolską, ale jedyną do tego przeszkodą jest pobyt wojsk francuskich w Rzymie. Nota ministra francuskiego Drouyn de Lhuys każe się spodziewać pomyślnej odpowiedzi na nasze przedstawienia; zanim jednak w układach rząd dalej pójdzie, oczekuje na orzeczenie sejmu.

Turyn 29 listopada. godz. 7 wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby oświadczył minister spraw zagran. Durando, że się nie podjął być na Wschodzie pachołkiem polityki francuzkiej, lecz starał się w swojem działaniu dyplomatycznem przywieść zasady traktatu z r. 1855 do znaczenia; twierdzi dalej, że Anglia pragnie wolności Rzymu; państwa katolickie mające przedewszystkiem głos stanowczy w tej kwestyi, brały same udział w osłabieniu władzy świeckiej Papieżów w traktacie r. 1815. Skreśla dalej z osobna systemy polityczne, jakich się trzymali Cavour, Ricassoli i Rattazzi, i oświadcza, że teraźniejsze ministerium chce otrzymać Rzym z pomocą Francyi i dzielnej organizacyi Włoch. Rrząd francuzki wyjednał u Rosyi i Prus uznanie Włoch. Układy o Rzym trwały aż do Aspromonte, i wypracowano zupełny projekt pogodzenia się. Po zwalczeniu powstania Garibaldego ministeryum włoskie żądało od rządu francuskiego propozycyi względem rozwiązania kwestyi rzymskiéj, a za jéj podstawę proponowało wspólne obsadzenie Rzymu. Odpowiedziano, że Francya sama te propozycye wniesie w Rzymie. Odpowiedź na notę Drouyn de Lhuys była przygotowaną, ale jéj jeszcze nie odesłano z powodu niepewności stanowiska ministeryum względem parlamentu. Jeśliby gabinet teraźniejszy uzyskał wsparcie parlamentu, wtedy prowadzić będzie daléj układy, których podstawy muszą być jak na teraz trzymane w tajemnicy. Minister utrzymuje, że znaleziono drogę wiodącą do rozwiązania, lecz trzeba cierpliwie iść po niej do celu.— Mówą, że ministeryum podało się do dymisyi. Torréarsa miał otrzymać polecenie utworzenia nowego ministerstwa.

Korfu 28 listopada (przez Paryż.) Według nadeszłych tu wiadomości, w Atenach odbyły się znów manifestacye przy okrzykach: niech żyje król Alfred! Gdy tłumy Greków wydające ten okrzyk przechodziły przed angielskiem poselstwem, poseł dziękował ludowi za ten wyraz współczucia, dodając, iż nie może dać żadnéj stanowczéj odpowiedzi, lecz o życzeniach ludności doniesie do Londynu. Zachęcał wreszcie do umiarkowania. W Lamii obwołano księcia Alfreda królem greckim.

Korfu 29 listopada (przez Tryest). Nadeszłe tu wiadomości donoszą, iż w całéj Grecyi były demonstracye na korzyść księcia Alfreda. W czasie obwoływania w Lamii księcia Alfreda królem, twierdza miejscowa dała sto strzałów działowych. W Atenach lud obnosił po ulicach portret księcia, a przyszedłszy przed poselstwo angielskie, wydawał okrzyki na cześć Anglii, potem przeciągając przed poselstwami francuskiem i rosyjskiem, wołał: „Niech żyje Napoleon, niech żyje Aleksander nasi obrońcy.“ W Missolungi władze rządowe uznały urzędowo księcia Alfreda królem. Na wyspie Syra odbyły się podobneż demonstracye.

Petersburg 30 listopada. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* pisze: Możemy zaręczyć, iż rząd rosyjski ani jednéj chwili nie myślał odstąpić od zasady zapisanéj w protokółach londyńskich, a która wyłączyła dynastye mocarstw opiekuńczych (angielską, francuską i rosyjską) od tronu greckiego. Rosya już to nawet oświadczyła wprzód niż Anglia. (Cnota z potrzeby! Gdy jeszcze ludność w Grecyi nie oświadczyła się wyraźnie za wyborem księcia angielskiego, to wówczas wszystkie organa rosyjskie tak peterburgskie jak *Nord* wołały jednogłośnie, iż zasada nieinterwencyi winna być w Grecyi szanowana, że Grecya ma moc i wolność urządzać sprawy swe wewnętrzne i wybrać panującego, a protokuły londyńskie w 1830 roku stanowione, nie mogą jéj prawa tego ograniczać i odbierać; lecz teraz, gdy znikła nadzieja, aby Grecy chcieli wybrać księcia Leuchtenbergskiego, i gdy owe protokuły londyńskie przestały szkodzić planom Rosyi, przeciwnie są jéj użyteczne, wówczas rząd rosyjski oświadcza, że je chce szanować. P. R. Cz.).

Londyn 29 listopada. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 18 i 19 listopada. Według nich, wódz armii unionistowskiéj w Wirginii działający jenerał Burnside, za podstawę swych działań obrał Aquia-Creek (Aquia-Creek leży między rzekami Potomakiem a Rappahannok, blisko kolei żelaznéj prowadzącéj przez Fridriksburg do Richmondu. P. R. Cz.) i zamierza przez Fridriksburg posuwać się na Richmond. Wódz ten podzielił swoją armię na trzy korpusy, które oddał pod rozkazy jenerałów Lummera, Franklina i Horkera. — W Nowym Jorku utrzymywano, iż kraj New-Yersey chce wybrać usuniętego jenerała Mac-Clellan członkiem senatu. Z Richmondu donoszą, że obiega tam pogłoska, że prezydent separatystowski Davis wydał nakaz sprzedaży miliona worów bawełny; lecz idzie o sposób przeprowadzenia jéj do Europy. Gubernator Północnéj Karoliny odpowiedział na wezwanie rządu unionistowskiego wzywającego go na radę, aby się w tym względzie odniósł do rządu separatystowskiego w Richmondzie.

Z **Warszawy** niema dziś nic nowego. Krążą tam pogłoski, iż ksiądz Konstanty Łubieński mianowany został biskupem; pogłoskom tym jednak niechcą dać wiary, zważając na nieprzychylne sprawie polskiej występowanie tego duchownego wówczas, gdy był w Rzymie i na jego zachowanie się w Warszawie. — Ogłoszono postanowienie Rady administracyjnej powzięte na wniosek dyrektora komisyi Oświecenia p. Krzywickiego, iż będą otwarte jeszcze w tym roku kursa przygotowawcze do Szkoły Głównej, dla dania sposobności kandydatom nieprzygotowanym należycie, aby mogli później uczęszczać do Uniwersytetu. — Z **Kijowa** donoszą nam, iż umarł 23 listopada jenerał gubernator Wasilczyków, a rząd rosyjski mianował tymczasowo zastępcą wielkorządzcy Ukrainy, Wołynia i Podola jenerała Adama Rzewuskiego. — Korespondent z Żytomierza w liście wyżej zamieszczonem przytacza nowy przykład tolerancyi rosyjskiej.

Jeszcze niemasz urzędowego ogłoszenia względem odroczenia w Austryi sejmów krajowych na miesiąc styczeń. Być może, iż rząd czeka jeszcze dni parę, jaki obrót wezmą obrady Izby wyższéj, aby według tego oznaczyć termin zwołania sejmów. Będą i one miały czas dla siebie określony, gdyż w ciągu lata Rada państwa ma się znów zebrać, wzmocniona, jeśli się powiedzie, posłami z Siedmiogrodu. Zniknęła znów nadzieja zbliżenia się z Węgrami, gdyż stronnictwo adresowe niemyśli ustąpić od zasad swoich.

Gabinet duński był przekonany, że odpowiedź jego z dnia 15go października na notę Russella pośredniczącą w sporze duńsko niemieckim, zamknie na czas jakiś całą tę sprawę. Zdawało się bowiem, że Anglii szło jedynie o to, aby uprawnić swoje wdanie się w spór pomieniony. Tymczasem, jak donoszą z Kopenhagi 27go listopada, nadeszła tam 23go t. m. nowa nota z Londynu, która podobno bardzo energicznie obstaje przy propozycyach postawionych dawniej w nocie z 24go września. Także rząd rosyjski ponowi podobno swoje wezwanie do Danii o zadosyć uczynienie zobowiązaniom względem autonomii księstw. Już przed kilkoma dniami donosiła *Koburger Ztg*, że rząd angielski na naleganie Prus nowy ten krok uczynił. Zdaje się, że Anglia i Rosya a przynajmniej jak dotąd pierwsza z nich, chce skłonić dla tego tylko Danię do następstwa, aby niedopuścić zbrojnej interwencyi Niemiec. W takim przypadku gabinet Halla nie mógłby się utrzymać.

Dzienniki **włoskie** wyłącznie zajęte są rozprawami w Izbie poselskiej. Ostatnie przynoszą mowę Ratazzego mianą 26go listopada, której treść bardzo krótką podała już depesza, a której osnowę wkrótce zamieścimy, dodając tutaj, iż mowa ta miała sprawić silne wrażenie i polepszyć stanowisko gabinetu. Posiedzenie w dniu 27 listopada zapełnili opowiedziami swemi rozdrażnieni w mowie Rattazzego członkowie opozycyi, a mianowicie Nicotera, Fabrici i Mordini; ostatni utrzymywali, iż nie byli w żadnem porozumieniu z Garibaldim. Na następnem posiedzeniu w dniu 28 listopada bronił silnie gabinetu deputowany Petrucelli; twierdził on, że gdyby rząd nie był energicznie wystąpił przeciw Garibaldemu i niezwyciężył go pod Aspromonte, byłoby 25,000 Francuzów wylądowało na wybrzeżach Neapolu. W końcu pochwalał znaną notę Duranda do rządu francuskiego. Nakoniec na posiedzeniu 29go listopada wystąpił z przedstawieniem i usprawiedliwieniem zagranicznéj polityki rządu, minister Durando, a niedokładną treść jego mowy podają powyższe depesze.—*Monarchia Nazionale* twierdzi, iż jeżeli rząd Rattazzego będzie naganiony przez większość Izby, winien odwołać się do narodu; wiadomo zaś, że Rattazzi miał oświadczyć, iż tego nie uczyni i cofnie się przed wotum nieufności. *Gazzetta Ufficiale* donosi, iż zaciąg do wojska postępuje bardzo dobrze we wszystkich prowincyach. *Discussione* pisze, iż rząd włoski otrzymał od austryackiego notę — zapewne za pośrednictwem posła pruskiego — w której uskarża się na powtarzające się starcia na granicy i żąda uwolnienia austryackiego strażnika, którego w znanem starciu nadgranicznem w d. 2 listop. aresztowali żandarmi włoscy.

Korespondenci z **Paryża** donoszą, iż z coraz większem nieukontentowaniem przypatrują się Francuzi wyprawie do Meksyku. Naganiają rząd, iż w czasie kiedy tak ważne sprawy zajmują Europę i obchodzą Francyę, rząd dla bezowocnéj wyprawy wysłał na drugą półkulę 40,000 żołnierzy i znaczny oddział floty czynnéj. W półurzędowym świecie francuskim zdaje się panować nieukontentowanie z powodu pomyślnéj kandydatury księcia Alfreda na tron grecki. Mówimy „zdaje się“ gdyż w téj ukrytéj polityce cesarza Napoleona nikt pewnym być nie może, czyli tryumfu współzawodnika to jest Anglii niechce użyć do wciągnienia jéj w sprawę wschodnią, w sposób przeciwny dotychczasowéj polityce angielskiéj. Cokolwiekbądź, półurzędowe dzienniki francuskie usiłują przedstawić trudności jakie wynikną z wyboru księcia Alfreda na tron grecki. I tak *Constitutionnel* z 29 listopada twierdzi, że jeżeli książe Alfred tron grecki osiągnie, Anglia nie będzie mogła wspierać Turcyi, sprawa więc wschodnia wystąpi wówczas tem silnéj, a Francya, wierna swéj tradycyonalnej polityce, odegra rolę odpowiednią swéj wielkości. *Journal des Débats* z 29 listopada twierdzi, iż korespondenci jego przedstawiają mu wpływ angielski wszechmocnym w Atenach i w Grecyi. Wspomnieć tu winniśmy, iż *Constitutionnel* z 27 listopada podaje jak najmylniejszą wiadomość z Warszawy otrzymaną niby w listach jakie odebrał, a w istocie z poselstwa rosyjskiego, że gdy nadeszła do Warszawy wydrukowana w *Kołokole* znana odezwa oficerów rosyjskich do księcia Konstantego, w której oświadczali, jak przykrą jest dla nich rola jaką odgrywają w Polsce, W. Książe nakazał odezwę tę odczytać żołnierzom przed frontem wszystkich pułków i we wszystkich koszarach. Powtarzamy, że wiadomość o odczytaniu odezwy żołnierzom z rozkazu W. Księcia jest zupełnie fałszywą. *La Presse* z 29 listopada podaje list z Kamieńca, opisujący uwięzienie przez rząd rosyjski marszałków podolskich.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Wiedeń 1 grudnia wieczór. *Gazeta Wiedeńska* wieczorna donosi, że JCMość postanowieniem z d. 30 listopada odroczył otwarcie sejmów krajowych w Galicyi, Bukowinie i Dalmacyi na dzień 12 stycznia, w innych zaś krajach koronnych na 8 stycznia.

Turyn 1 grudnia. Zapewniają, że Torrearsa nie przyjął polecenia złożenia nowego gabinetu; Villamarina został przeto do króla zawezwany w tym celu. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu prezes rady ministrów oznajmił usunięcie się teraźniejszego ministerstwa.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 1 Grudnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	376	370
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106¼
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	82½	81½
Srebro nowe . . . . złr.	121	120
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 6	9 91
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	9 80	9 65
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 77	5 69
„ austryackie . . . . . „	5 83	5 75
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	85⅔ —	84⅚ —
„ „ „ „ na wal. a. „	81¾ —	81 —
Obligacye indemn. z kuponami „	71 75	71 —
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	82 75	81 75
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	226	224
Listy zastawne polskie z kup. . złp	101¼	100½

Wiedeń 1 Grudnia. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	71	65
5% Pożyczka narodowa. . . .	82	75
Akcye banku narodowego wied. .	797	—
„ banku kredytowego. . . .	222	—
Srebro.	121	25
Londyn, 10 funt. szterl. . . .	121	60
Dukat pojedynczy.	5	84

Wiedeń 29 Listopada.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	65 75	65 65
5% Pożyczka narodowa	82 75	82 65
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 55	71 45
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	72 75	72 25
5% „ „ chorw. słow. ban.	72 50	72 —
5% „ „ galicyjskie . . .	71 40	71 10
5% „ „ bukowińskie . .	69 75	69 25
5% „ „ siedmiogrodzkie .	7) —	69 50
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	95 50	94 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	104 50	104 —
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 75	100 25
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	85 80	85 50
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	81 —	80 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	144 75	144 25
„ „ „ z r. 1854 na 4%	92 25	91 75
„ „ „ z r. 1860 całe. .	88 50	88 70
Bilety rentowe Como.	18 15	17 90
Losy zakładu kredytowego. . . .	133 —	132 90
„ tryestskie na 4½%	119 —	118 —
„ żeglugi par. na Dunaju . . .	95 —	94 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	99 50	98 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 75	36 25
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 75	36 25
„ Miasta Budy „ 40 „	36 50	36 —
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 60	22 10
„ Hr. Waldstein „ 20 „	21 25	20 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 50	15 25
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	800 —	789 —
„ zakładu kredytowego . . .	222 70	222 60
„ żeglugi parowéj na Dunaju	415 —	413 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1887	1885
„ „ rządowéj	237 75	237 25
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	153 50	153 —
„ „ Pardubickiéj.	125 75	125 50
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj.	288 —	287 —
„ „ Galicyjskiéj	224 75	224 25

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . .	4	104 —	103 85
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	103 20	103 10
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	103 30	103 20
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . . .	4	91 60	91 50
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 10 funtów	3	121 80	121 70
Paryż 100 franków. . . .	4	48 35	48 30

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony.	16 75	16 70
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 84	5 83
„ „ obrączkowe . .	5 84	5 83
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	9 74	9 73
Suwereny	—	—
Fryderyki.	10 29	10 26
Luidory	10 —	9 95
Suwereny angielskie	12 29	12 26
Imperyały rosyjskie	10 3	10 —
Srebro	121 40	121 10
„ kupony	121 75	121 50
Talary związkowe	1 82½	1 81½
Pruskie bilety kasowe	1 82¼	1 82

Lwów 28 Listopada.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 81	5 74
„ austryacki.	5 84	5 76
Półimperyał rosyjski.	10 3	9 93
Rubel rosyjski.	1 94	1 92
Talar pruski	1 83	1 81
Listy zast. gal. bez kup. w. austr .	80 50	79 50
„ „ „ „ „ w mon. k. .	84 50	83 50
Obligi indemn. bez kuponu	71 60	70 60
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	83 35	82 35
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	226 —	224 —

Warszawa 28 Listopada.	żądają	płacą
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 55
Obligi skarbowe . . . . . . „	92 36	—
kupon	—	— 64⅘
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 96½	14 94
kupon	—	— 26
Akcye kolei żel. warszawsko-wied. .	88 —	— —

Wrocław 29 Listopada.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	82 1/12	—
Polskie bilety bankowe	89 1/12	—
„ Listy zastawne.	88⅜	—
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	—	—
„ „ „ 3½% .	—	—
Obligi kolei krak.-szląskiéj. . . .	—	—

Paryż 28 Listopada.	
Renta 3%	70 35

Londyn 28 Listopada.	
Konsole	92¼

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7. 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

W Drukarni „CZASU.“

Przyjechali od 29 Listop. do 1 Grudnia rb.

HOTEL SASKI. Hr. Walewski ob., L. Leuper kup., F. Rzewuski z żoną. K. Godefroi ob., Józefa Woźniakowska ob., Wł. Horodyski ob., J. Sikorski ob. z Królestwa. J. Salamoński z Prus. S. Nowak, Tymoteusz Szołajski ob. z Galicyi. E. Rappaport z Berna. J. Priszel kup. z Wrocławia. Hier. Meizel z Królestwa.

Wyjechali: Maurycy hr. Potocki ob., T. Bober, T. Szołajski, Stanisław Wierzbowski ob., Stanisław Obertyński ob., Napoleon Strzembosz, Wł. Okólski, M. Waligórski, K. Drzewiecka, Jan Górecki do Królestwa. M. Pawlikowski, T. Salamoński, Jan Berner akademik, J. Piedczewski do Lwowa.

HOTEL PÖLLERA. Hr. Rej w. d. z Widełki. S. Żaba kapitan angiel., K. Hatzendorff w. d., G Leon c. k. kapitan, M. Jarocki wł. dóbr z Galicyi. Ida Dahm w. d. z familią, F. Hinzpeter kup., Karol Luckhaus z Berlina. G. Spitzer, K. Brandais kup, M. Deutsch kup. z Wiednia. C. O. Windaus kup z Drezna. B. Braumann kup. z Warszawy. J. Kann kup. z Nürnberga. A. Maszewski w. dóbr ze Smolic

HOTEL POD RÓŻĄ. Anna Dębicka w. d., Ant. Balecki z Królestwa. Jan Kępliez ob. z Brodów. H. Seichmut kup. z Berna. J. Goldmann ob. z Rzeszowa. J. Janowska w. d. z Warszawy.

Wyjechali: Hr. Bystrzanowski jeneral do Paryża. A. Dębicka, A. Balecki, J. Janowska do Królestwa J. Kępliez do Wiednia. H. Seichmut do Berlina. J. Goldmann do Lipska.

INSERATY.

GAZETA ROLNICZA

wychodzić będzie w Warszawie tygodniowo w 1863 roku w arkuszu podwójnym większego formatu, z tąż samą dążnością i z temi celami jak w latach ubiegłych. Redakcya nieobiecuje wiele, lecz pierwiastkowy program swój program który da się określić w słowach służenia sumiennie i poczciwie sprawie narodowéj, z całą usilnością prowadzić i coraz bardziej uwydatniać uważa za święty obowiązek *Gazeta Rolnicza* jest najtańszem pismem gospodarskiem, otrzymała debit pocztowy na całą Austryę i na każdej stacyi może być prenumerowaną po cenie na kwartał zlr. 1 kr. 63 srebrem i 55 kr. w papierach austr. Pismo to jest poświęcone wyłącznie rolnictwu polskiemu. Każdy Nr. zawiera ilustracye rysunkowe z dziedziny mechaniki gospodarskiej lub przemysłu gospodarskiego. Redakcya bezpłatne daje dodatki: w książkach, mappach gospodarskich i leśnych litografowanych, oraz nasionach drzew i roślin które są rzadkością.

Oprócz stacyj pocztowych w Austryi skład główny tego pisma dla księgarzy urządzony jest w księgarni pana *Grzybowskiego* w Krakowie i p. Karola Wilda we Lwowie.

(1585-1-6)

Nakładem
Księgarni i Wydawnictwa dzieł Katolickich
W KRAKOWIE,
wyszły i są do nabycia we wszystkich Księgarniach w kraju i za granicą następujące dzieła:

KALENDARZ dla rodzin katolickich na rok 1863.

Artykuły które ten kalendarz zawiera, prócz kalendarskiej części są: Rzym. — O patryotyzmie budującym. — Legenda podtatrzańska. — Dramat spraw obecnych przez W. Wielogłowskiego. — Poezya P. C. . . . — O żniwiarce przez Żarskiego. — Jarmarki uprzywilejowane w Galicyi.

Cena egzemplarza 50 cent.

Kupującym w większej ilości odstępuje się rabat. (1579-1-3)

Nowe rozrywki dla dzieci

przez
Klementynę z Tańskich Hofmanową.

Cena egzemplarza 2 złr., w oprawie 2 złr. 50 cent. do 3 złr.

Ogłoszenie przedpłaty

na dzieło pod tytułem:

Tajemnice Zdrowia i Piękności

czyli

Na doświadczeniu i nauce oparte rady i przepisy, jak pielęgnować, rozwijać, utrzymać i upiększać siły, przymioty i wdzięki zdrowia, młodości i urody z dołączeniem recept i przepisów, po większej części w tajemnicy dotąd zachowanych a mogących posłużyć do łatwego preparowania z pierwiastków nieszkodliwych najsłynniejszych, najskuteczniejszych i najdoskonalszych arkanów hygieny i piękności, które za wysokie ceny w złym i częstokroć najszkodliwszym gatunku od szarlatanów zagranicznych nabywany.

Dzieło nader pożyteczne dla wszystkich, a mianowicie dla płci pięknej, ułożone według najsłynniejszych prac w tym przedmiocie w Anglii i we Francyi ogłoszonych i pomnożone uwagami na trzydziestoletniem doświadczeniu ugruntowanemi przez

Paulinę z P. W.

Przedpłatę za jeden egzemplarz wynoszącą 5 złr. w. a. uiścić można w księgarniach W. P. *Jana Milikowskiego* we *Lwowie, Tarnowie* i *Stanisławowie,* tudzież W. p. *Wildta w Krakowie* i W. pp. *Jeleniów* w *Przemyślu.*

Ponieważ tylko ilość egzemplarzy odpowiednia liczbie uiszczonych przedpłat wydrukowana będzie, przeto uprasza się o rychłe nadesłanie przedpłaty.

Treść przedmiotów w tém dziele zawartych: ***Wstęp.*** O rozwoju fizycznym człowieka. ***Zdrowie,*** wpływ zdrowia na dzielność ludności, na wyższość narodów, na piękność, kształt i powaby ciała, na rozwój cywilizacyi. ***O hygienie:*** główne zasady hygieniczne — zdrowie i wdzięki młodości. — Jak rozwijać hygienicznie i w późne lata utrzymać siły — korzyści i powaby młodości — Lekarze i szarlatany — o lekach uniwersalnych i empirycznych — łatwowierność i zgubne z nąd skutki — o fabrykach w Niemczech, fałszywych etykiet i szkodliwych arkanów zdrowiu — szumne inseraty i ich wpływ — głupota i łatwowierność nasza utrzymuje te fabryki — podwójna strata dla kraju, zdrowia i pieniędzy — odkryte szalbierstwa znikają pod światłem nauki i jawności — ***zdrowie i piękność — co jest piękność*** jej zależność od zdrowia, piękność kształtów i piękność rysów — ***piękność towarzyska,*** — jak piękność rozwijać, chodować i utrzymywać w późne lata. ***O staraniach gotowalnianych koło ciała.*** Jak ważne stanowisko zajmują te starania w krajach przewodniczących w cywilizacyi — nauka i doświadczenie — Anglia, Francya i Polska. ***O handlu perfumeryjnym*** — oszukaństwa i zgubny ich skutek na piękność — ***Flondry, kokietki*** — Jak uniknąć niebespieczeństwa — O rękojmi potrzebnej, aby arkany piękności skutkowały zbawiennie a nieszkodliwie — o zakładach hygieniczno-gotowalnianych — o potrzebie podobnych zakładów w naszym kraju. — ***O umywaniu*** rady i przepisy. ***O kąpielach*** — kąpiele rzeczne i morskie — kąpiele ciepłe — kąpiele aromatyczne, kosmetyczne — przepisy na kąpiele chłodzące, wzmacniające etc. — ***O zbytniej otyłości,*** przyczyny? skutki — jak zapobiedz zbytecznej otyłości bez nadwerężenia zdrowia, rady i przepisy. — ***O chudości*** — przyczyny i skutki — jak się jéj pozbyć i w krótkim czasie przyjść do ciała — o pokarmie, napojach i hygienie. — ***O twarzy.*** — O pielęgnowaniu twarzy i lic ów. O umywaniu twarzy, białości i gładkości płci. Jak wrócić utraconą świeżość — jak odmłodnieć. Jak się pozbyć zbytecznej czerwoności. — Jak prędko do białości przyprowadzić twarz opaloną — jak wyleczyć pękanie skóry, zatrzeć piegi i zmniejszyć znaki po ospie pozostałe — jak pryszcze usunąć, uniknąć krost, a którebyby się pokazały wyleczyć.— Jak zapobiedz czarnym punktom zwanym węgry i pozbyć ich się. — ***O piękności płci.*** — Jak twarzy nadać świeżość i kolory. — Tajemny sposób używany przez sułtanki aby skóra na twarzy była miękką, świeżą, białą jak mléko — rozmaite przepisy na wody piękności używane w Paryżu, których doskonałość doświadczeniem stwierdzona. — ***O włosach.*** — Jak się z niemi obchodzić — przepisy na najlepsze pomady i olejki.— Środki przeciw wypadaniu i siwieniu włosów — niebespieczeństwo chemicznych wód używanych do farbowania włosów — recepty nieszkodliwego a najdoskonalszego sposobu farbowania włosów na czarno lub blond. — ***O brodzie i wąsach.*** — O goleniu, utrzymaniu i połysku włosa — prędki wzrost wąsów i farbowanie. ***O czole.*** — Przepisy jak uniknąć wczesnych zmarszczków i takowe usunąć. — ***O brwiach.*** — ich upiększeniu — ***O oczach.*** — Fizionomia wyraz, kształt, kolor, powiększenie i upiększenie oczu. Przepisy tyczące się upiększenia zdrowych i wyleczenia słabych oczów. — ***O rzęsach.*** — O wdziękach rzęs. — Środek pewny i nieszkodliwy otrzymania długich, jak jedwab pięknych rzęs. — ***O uszach*** — Starania, których wymagają — jak wyleczyć głuchotę. — ***O nosie.*** — Fizyonomia nosa — jak czerwoność wyleczyć — jak wrócić utracony węch, powiększyć zbyt małe nozdrza, zniszczyć czarne pasożyty na nosie osiadające, i krzywy sprostować — przepisy rozmaite. — ***O wargach.*** Jak ich wdzięk powiększyć, jak przeszkodzić pękaniu warg i nadać im koralowy kolor i świeżość, — przepisy zaradzające zbytniej szczupłości lub zbytniemu wzrostowi warg. Jak sprostować krzywe wargi i nieforemność ukryć. ***O zębach.*** — Ich wdzięk starania i upiększenia. Przepisy najdoskonalsze i łatwe na proszki wody do czyszczenia zębów i nadania im świetnej białości. — Recepty na ból zębów. — ***O dziąsłach.*** — Jak pielęgnować, nadać im świeżość czerwoność młodości, jak wyleczyć dziąsła gąbkowate i zapobiedz krwawieniu. ***O ustach.*** — Fizyonomia ust — starania — przepisy na ból gardła — zbytnie ślinienie, chrypka, cuchnienie — syrop śpiewaków, — świeżość oddechu. — ***O szyi.*** — Wdzięk i starania. Przepisy przeciw grubieniu, tak zwanym sznurom (corde au cou.) — ***Pachy.*** — Jak zaradzić zbytecznej transpiracyi i złemu zapachowi z pod pach. — ***Pierś.*** — Starania. — Gorset — karmienie. — Utrzymanie w późnym wieku jędrności młodocianej. — Jak otrzymać wzrost zbyt szczupłych, lub zmniejszenie zbyt wielkich piersi. — O białości. — Recepty na rany w piersiach. — ***O ramionach.*** — Starania i upiększenie. — ***O rękach.*** — Starania, upiększenie, — umywanie i białość — rękawiczki kosmetyczne. Przeciw odmrożeniu, usunięciu szorstkości i śladów igłowej pracy — wstrzymaniu zbytecznego pocenia się — przepisy rozmaite. — ***Paznokcie.*** — Upiększenie, przeźroczystość i różowy kolor, wzmacnianie — przeciw łamaniu się, białym plamom — stracony paznokieć prędko i piękny odzyskać — krew zaszłą między paznokcie rozpędzić. — ***O nogach.*** — Starania i upiększenie — słabe wzmocnić — zły zapach i zbytnią transpiracyę usunąć — przepisy najdoskonalsze przeciw opuchnięciu, pęcherzom i odciskom. — ***O pewnych organach.*** — Przeciw bezwładności — diabełki miłosne — jędrność, życie i zdrowie jak utrzymać — napój miłosny. — Zmarszczki po połogu niedopuścić, wyleczyć — rozmaite rady i przepisy.

Piękność towarzyska. — Wychowanie. — Układy. — Strój. — Takt. — ***Dobry ton.*** — Rady i zasady. (1169-9-10)

Kupno Dóbr.

Cudzoziemiec życzy sobie uskutecznić przezemnie jak najspiesznéj **zakupno dóbr,** przy kolei i trakcie położonych *za 4 do 600,000 tal.* Z zaręczeniem najściślejszéj dyskrecyi, upraszam dotyczące oferty przesłać pod moim adresem, a jestem gotów służyć chętnie okazaniem oryginalnego polecenia, oraz wszelkiemi bliższemi szczegółami (1587-1)

B. Alexander, główny ajent Germanii, „neue Schweidnitzer Strasse 4“ w Wrocławiu.

SYROP SIARCZANY,

z którego znana ze swej użyteczności woda mineralna **Eau de Bonnes** się wyrabia, przygotowany przez pana ***Emila Leroy*** aptekarza w Paryżu na ulicy d'Antin Nr. 13. (1022-13-)

Metoda leczenia za pomocą wód siarczanych, zwaną metodą leczenia hydro-siarczaną, przystępna jest dla każdego przez użycie nowo wynalezionego Syropu siarczanego wód **Eau de Bonnes.** Syrop ten niepsuje się nigdy, nie rozkłada chemicznie, i może jak najdłużej zatrzymać swe własności leczebne. Flaszka takiego Syropu wydaje cztery butelki wody mineralnej przez co nierównie konsumentom taniéj użycie jej wypadnie. Lekarze zalecają zwykle Syrop siarczany: 1) na kaszel konwulsyjny i koklusz u dzieci, 2) na suchoty w pierwiastkowym ich objawie, 3) na dolegliwości chroniczne naczyń oddechowych, 4) na katary i w ogólności na wszelkie cierpienia płuc i kanałów oddechowych.

Cena flaszki 2 franki 25 centymów.

Znajduje się w aptece p. *W. Molędzińskiego* w Krakowie. — *Tomanka* we Lwowie. — P. *Mrozowskiego* w Warszawie.

Bilard machoniowy

w dobrym stanie, jest do sprzedania. Wiadomość w **Administracyi „Czasu.“** (289-25-)

Dla cierpiących na uszy.

(999-17-)

Szwajcarski likier na uszy, najniezawodniejszy środek tak na tępy słuch, jakoteż na wszelkie inne słabości usz, jakoto: szumienie, huczenie lub dzwonienie w uszach, nawet u dzieci pomaga natychmiast; nawet uzyskanie napowrót i zupełnie straconego słuchu zostało już często osiągnięte.

Cena oryginalnego flakonika z instrukcyą użycia **1 złr.** — z przesyłką pocztową **o 10 centów więcéj.**

Główny skład tego likieru utrzymują w Krakowie p. **Karol Rząca** handel korzenny. We Lwowie p. *Piotr Mikolasch* aptekarz.

So eben traf ein:

Victoria, Illustrirte Muster- u. Modezeitung

1863. Nr. 1.

Diese Nummer erhält: als Illustrationen mit Text Nro 1 Modebild. — Nro 2, 3 *Cravate Veronese.* — Nro 4 Tapisseriedessin. — Nro 5, 6 Häkeldessin zu Mützen, Lampentellern etc. — Nro 7 Dessin zur Börse. — Nro. 8, 25, 26 Unterärmel (Strick- und Häkelarbeit). — Nro 9, 10 Reverskragen und Manschette. — Nro 11 Mützen für Kinder von 4—12 Monaten (Häkelarbeit). — Nro 12, 13 *Cravate Espagnole.* — Nro 14 Beutelchen für Potpouri (Häkelarbeit). — Nro 15 Dessin für Gardinen (Strickarbeit). — Nro 16, Cylinderhütchen (Häkelarbeit). — Nro 17, 24 Flaschenkorb. — Nro 18 *Poche Marguerite* (Gürteltasche). — Nro 19 Gestrickte Blouse — Nro 22, 23 Taschentuch-Vigneten.— Nro 27, 20, 21 Netz mit Blumendiadem nebst zwei Details in Häkelarbeit.— Nro 28 Luftnetz für Haustoilette. — Nro 29 Bügelbörse. — Nro 30 Dessin für Reisetasche (Häkelarbeit).

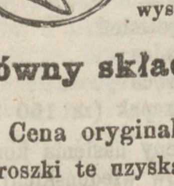
Hierzu als Beilage ein **colorirtes Pariser Modebild.**

Die Schnitt- und Musterbogen enthält an Schnitten: unter Figuren 1—10 Glatte ausgeschnittene Kleidertaille mit kurzen Aermeln und Draperie; unter Fig. 11 *Capote*; unter Fig. 12—17 *Poche Marguerite*; unter Fig. 18 *Cravate Veronese*; unter Fig. 19—21 Soutache-Dessin zur Capote; unter Fig. 22 Centimetermass.

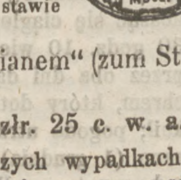
An Mustern: unter Nro 1 Dessin zu einem Oreiller; Nro 2 Dessin zur Verzierung eines Jüpons; Nro 3. 4 Kragen und Manschette; Nro 5 Tascheutuchverzierung; Nro 6, 7 Kragen auf Mull oder Ransouk und Manschette; Nro 8 Vignette; Nro 9 Krone; Nro 10 Buchstaben L. B.; Nro 11 Krone; Nro 12, 13 Kragen auf Mull und Manschette; Nro 14 A. D. mit Zügen; Nro 15 Bordüre; Nro 16 Buchstaben R. Z.; Nro 12 Dessin zum Religlee-Kissan; Nro 18 eine Frisur aus Tüll; Nro 19 Taschentuch-Vignette mit Namen Nanni; Nro 20 *Entre-deux*; Nro 21 Der Name Julie; Nro 22 Soutache-Dessin zu einem Victoria-Gürtel; Nro 23 kleine Vignette mit den Buchstaben O. W.; Nro 24 Verschlungenes N. L.; Nro 25 Blumendiadem; Nro 26 Buchstaben C. J.

Der belletristische Theil bringt eine Erzählung von Fr. Friedrich **„Jung Blut.“** — Naturwissenschaftliche Blicke ins Häusliche Leben von Karl Rauch. **„Nur ein Sonnenstrahl.“** — **„Mutter und Sohn,“** Roman von S. T. Braun. — **„Weinacht“** von Hübner-Trams — **„Menschen und Blumenpflege“** von Minna von Ebnetter. — Musik **„Die Schwalbe pochte ans Fenster“** componirt von Emil Breslauer.— Gedichte, Räthsel, Notizen, Rösselsprung-Räthsel etc.

Abonnements auf den Neuen Jahrgang der „VICTORIA“ zum Preise von **20 Sgr.** pro Quartal, nimmt an: ***Julius Wildt*** in **Krakau.** (1584)



Proszki Seidlitzkie MOLLA,



wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającej do wymiot, itp, z najlepszym skutkiem używane zostały i najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver“

Skład tego Proszku utrzymują:

w KRAKOWIE p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz i **p. M. Jawornicki,**
we LWOWIE, p. Piotr Mikolasch i p. J. F. Klein,

w Biały, p. Kéler's aptek. i p. J. Berger — *w Bochni* p. P. Niedzielski — *w Brzeżanach* p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenhecht — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brodach,* p. Fr. Dockert — *w Buczaczu,* p. J. Czerkawski — *w Chodorowie* p. Z. J. Krynicki — *w Czerniowcach,* p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — *w Glinianach,* p. N. Helm — *w Gródku* p. A. Tomaszewski — *w Gwoźdźcu* p. W. Hayder — *w Hussiatynie* p. F. Michalewicz — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jarosławiu* p. J. Rehm — *w Kaliszu* p. F. Hildebrand — *w Kołomyi.* p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — *w Krynicy* p. H. Nitribitt — *w Limanowie,* p. A. Müller — *w Manasterzyskach,* p. J. Lipschitz — *w Nasiczy* p. A. Merynch — *w Nowym-Sączu,* p. Kosterkiewiczowa wdowa i p. F. Wojcikowski — *w Nowym Targu* p. C. Lauer — *w Oświęcimie* p. W. Polaczek — *w Podgórzu,* p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* pp. F. Gaiäetschka i Syn i p. E. Machalski — *w Przemyślanach* p. St. Midlecki — *w Radoszynie* p. W. Resch — — *w Rozdole* p. Edw. Kornberger — *w Rzeszowie* p. J. Schaitter i Spółka — *w Samborze,* p. Kriegseisen i p. Juliusz Riedl — *w Sanoku* p. J. Zarewicz i p. Jan Jaklitsch — *w Suczawie,* p. E. Botczat — *w Staremmieście* p. A. Grotowski — *w Stanisławowie,* p. Tomanek, — *w Stryju* p. Nussenblatt — *w Szczyrzecach* p. J. Pelka — *w Tarnopolu,* p. A. Morawetz — *w Tarnowie,* p. J. Jahn — *w Toruniu* p. A. Giełdziński — *w Tyśmienicy,* p. Karol Nęcki — *w Wado-wicach,* p. Franc Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — *w Złoczowie* p. Wolf Korkus.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Olej tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“ Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (1017-18)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, apt. i fabr. wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

Nowo wynaleziona ces. król. uprzywil. woda zwana

Rosa Piękności,

która służy do upiększenia skóry, usunięcia piegów, zgładzenia dołków w skutek ospy pochodzących; i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry, tak na twarzy, jak i na całem ciele: **szczegółowo zaś wygładza zmarszczki,** tak przedwczesne jak i w skutek wieku pochodzące. —Ta woda nadaje skórze miękkość, delikatność i połysk aksamitny, ponieważ jest z naturalnej rosy majowej chemicznie przyrządzona.

Podobne środki wielorakie wtym celu, były dotychczas li tylko z zagranicy pociągane, jednak wynalazek podpisanego rodaka, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwór po chemicznym rozbiorze c.k. fakultetu medycznego we Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny ck. przywilej.

Po długich pracach i doświadczeniach w zawodzie chemicznym, poleca Szanownej Publiczności, szczególnie rodaczkom Rosę piękności, zapewniając obiecany skutek.

Flaszeczka z instrukcyą kosztuje 1 zł. 30 kr. w. a. — opakowanie osobno.

Skład główny utrzymuje wyłącznie *A. Horn* we Lwowie w Rynku. — Kupcom do sprzedaży odstępuje odpowiednie odstępstwo w namienionym handlu. — Prawdziwą utrzymują: pp. ***Józef Göbel*** w **Krakowie,** — *Juliusz Reiss* we Lwowie i *Franciszek Gajdeczka* w Przemyślu, — oraz: w Brzeżanach p. *E. Merl,* — w Buczaczu p. *J. Czerkawski,* — w Rzeszowie p. *J. Schaitter,* — w Samborze p. *Gilatowski,* i *Kowalski,* — w Stryju p. *J. A. Balsch,* — w Tarnopolu p. *A. Morawetz.*

Kornel Lewicki.

Poświadczam niniéjszem, że woda wynalazku Pana Kornela Lewickiego, właściciela Brzyżawy, mnie skutkowała na wyrzuty w twarzy, a mojej żonie na piegi.

Dubiecko d. 20 marca 1860. *Władysław Dydyński,* właściciel Hucisk.

(*Przetłómaczone.*) Po wielorazowém używaniu tej od pana Kornela Lewickiego z Brzeżawy w obwodzie Sanockim, przeciw liszajom i piegom preparowanej wody, osiągnął niżej podpisany najlepszy skutek, a będąc zadowolony używaniem tejże, polecam ją jak najlepiéj.

Dubiecko 21 Marca 1860 (1229 9-12) *M. Armhaus,* lekarz sądowy

Madame Minette, récemment de retour à Cracovie, continue à donner en ville des leçons de français, d'anglais et de tout ce qui concerne l'éducation. S'adresser rue Florian N. 326, second étage. (1543)

OSTRYGI

nadeszły do Handlu
EDWARDA FUCHSA
W KRAKOWIE. (1586-1-3)

W ***Dembnie*** 1¼ mili od stacyi kolei *Słotwiny* ostatnia poczta *Brzesko* jest

do sprzedania:

Klacz gniada śrebrna, krwi angielskiej ze stada w Krzeszowicach.

Klacz skarogniada „Eklipska“ krwi oryent. ze stada w Gumniskach.

Ogier gniady krwi angielskiéj	lat 8.
Ogier jasnogniady 16téj miary	„ 3.
Klacz gniada z wiosną 1863.	„ 4.
3 konie gniade „ „	„ 4.
Koń kasztanowaty „ „	„ 4.
Ogier tarantowaty „ „	„ 3.

(1542-1-3)

Młoda osoba z wykształceniem i znajomością języka niemieckiego, poszukiwaną jest za listami opłaconemi. Miejsce Tarnów w kamienicy pana Morawskiego w tamże istniejącéj Pensyi płci żeńskiej pod dyrekcyą pani *Jordan.* (1530-2-3)

Sławny Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającéj skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem itp. dotknięte i tak zwany tic doloureux w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksye, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziéj zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartéj części z wodą nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia szczególniéj tak zwanéj caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdéj flaszce Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centów. (1013-12-)

Skład główny utrzymują:

W KRAKOWIE: p. **J. Jahn,** p. **J. N. Walter** i p. **Molędziński** apt. pod „Barankiem.“ We LWOWIE: — p. **Adolf Berliner** dawniéj *Laneri,* p. **P. Mikolasch** apt. i p. **Bonifacy Stiller.** — W OPAWIE pan **Adolf Hanke.** — W PRADZE p. **J. Fürst** apt. pod „białym Aniołem.“ — W SANOKU p. **J. Jaklitsch.** — W RZESZOWIE **J. Schaitter i Spółka.** — W WIEDNIU: **„Redakcya Postępu.“** W ALTONIE: **Priester.** — W HAMBURGU: **Louis James Mayor, Gotthelf Voss, Louis Krieger, Solcher, Bremer, William et Robertson.** — W NOWYM JORKU: **Berendtsohn.** — W WASZYNGTONIE: **Juliusz Lesser.**

Na prowincyi mają go:

w BIAŁEJ p. R. Fijałkowski, — w BILSKU p. J. Hanke i p. G. Johanny apt. pod „Czarnym Orłem.“ — w BOCHNI pan Paweł Niedzielski, — w BUCZACZU p. Lipschütz, — w BURSZTYNIE p. Nęcki aptek., — w BRODACH p. W. H. Kläber i p. Neustein aptekarz, — w BRZEŻANACH p. E. Moerl i p. Fadenhecht apt., — w BRZOSTKU p. Porfiry Zieniewicz apt. — w CZERNIOWCACH p. J. Różański i p. Ignacy Schnürch, — w DEMBICY p. Józef Masłowski aptek. — w DZIKOWIE p. Narcyz Giżycki, — w GLINIANACH p. Helm apt. — w GRÓDKU p. Tomaszowski apt. — w HUSSIATYNIE p. Grzybowski apt. — w JAROSŁAWIU p. J. Rohm aptek., — w JAWOROWIE p. Gawlikowski kup. w KAŁUSZU p. Szlesinger apt., — w KAMIEŃCU PODOLSKIM p. D. Getslas apt., — w KENTACH p. S. Mrozowski — w KOMARNIE p. Emperle, — w KOŁOMYI p. Kupfermann i p. Jan Sidorowicz apt., — w KRAKOWCU p. Dobrzański poczmistrz — w KROŚNIE p. W. L. Chodacki apt. — w KRZESZOWICACH p. Steblik, — w LEŻAJSKU p. Marasch apt. — w LUBACZOWIE p. Maresch apt. — we LWOWIE p. Ebenger apt. „pod Węgierską koroną,“ — w ŁAŃCUCIE p. Swoboda aptek, — w MOŚCISKACH p. J. Szalbot aptek. — w NAROLU p. Federbusch, — w OŚWIĘCIMIE p. Władysław Polaszek aptekarz — w PRZEMYŚLU p. Bayer i p. Nahlig aptekarze, i p. Praczyński, — w PRZEMYŚLANACH p. Migdlicki, aptek. — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski aptek., — w RAWIE p. Diestel aptek. — RADZIECHOWIE pan Aleksander Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZDOLE p. Kornberger aptekarz. — w RYMANOWIE p. E. M. Burski apt.— ROZWADOWIE p. Karol Marecki, — w SAMBORZE p. Gilatowski, p. Riedl i Kriegseisen aptekarze, — w SOKALU p. Mussil apt. — w SOKOŁOWIE p. Danczak apt.— STRZYŻOWIE p. Zajączkowski apt. — w N. SĄCZU p. Kosturkiewicza spadkobiercy, — w STANISŁAWOWIE p. W. Majowski i pp. Tomanek i Świtalski aptekarze, — w STRYJU p. Edward Kornberger aptekarz, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki apt. — w SIENIAWIE pan Edward Mańkowski apt. — w TARNOPOLU p. A. Morawetz, — w TARNOWIE p. J. Jahn, — w TURCE p. M. Piątek aptek. — w WADOWICACH pan Gorecki, — w WIELICZCE p. F. J. Wontorek, — w ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski. — w ŻÓŁKWI p. Krzyżanowski apt. — w ZŁOCZOWIE p. Petesch apt. — w ŻURAWNIE p. Postępski apt.

PP. Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów powyżéj umieszczonych.

TEATR POLSKI

POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.

We Wtorek dnia 2 Grudnia 1862.

Występ pp. ***Ładnowskich.***

Czemuż nie byłam Sierotą.

Dramat w 3 aktach przez hr. Skarbka.

Bankructwo Partacza

Komedya ze śpiewkami w 1 akcie z francuzkiego przełożona.

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*